Nr. 245 (2426) Warszawa, Sobota 6 Września 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

POGRZEB TOW. DOBROWOLSKIEGO.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy podaje do wiadomości, iż pogrzeb tow. Fr. Dobrowolskiego odbędzie się dziś dn. 6 września o godz. 3 po poł. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kościoła Zbawiciela. Towarzysze stawcie się licznie.

Do wszystkich organizacji P.P.S.

Towarzysze i Towarzyszki!

W dn. 21 września b. r. proletarjat wszystkich krajów, zorganizowany w szeregach Międzynarodówki socjalistycznej i zawodowej będzie demonstrował na rzecz pokoju i międzynarodowej solidarności. W dniu tym obchodzić będziemy smutną rocznicę dziesięciolecia śmierci wielkiego wodza proletarjatu Jauresa, który padł z ręki nikczemnika nacjonalistycznego za to, że niezmordowanie głosił pokój. W dniu tym obchodzić będziemy także 60-tą rocznicę założenia Międzynarodowego Stowarzyszenia robotników. A na tle tych wielkich rocznic, w dniu tym, proletarjat socjalistyczny wypowie się bezwzględnie przeciwko wojnie — przeciwko polityce militarystycznej burżuazyjnej i sowieckiej — a za wszystkimi środkami, prowadzącymi do utrwalenia pokoju i międzynarodowego współdziałania.

Wzywamy wszystkie komitety i organizacje partyjne do poczynienia przygotowań, w myśl okólnika Sekretarjatu generalnego do poczynienia przygotowań do tego, by dzień 21 września był manifestacją uroczystą, poważną, spokojną w swej sile, pogłębiającą świadomość i polityczny wpływ proletarjatu.

W dn. 21 września należy urządzać wiece publiczne, odczyty, Akademje i — wedle uznania organizacji miejscowej — pochody.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

Jak N.D. „odbudowywała Polskę"

w rosyjskim wywiadzie wojennym

Emerytowany mąż stanu Narodowej demokracji, p. Roman Dmowski, w nieskończonej litanji swojej p. t. „Jak odbudowano Polskę? („Gazeta Warszawska") opowiada, jak to jego stronnictwo w pocie czoła pracowało dla niepodległości Polski. Wszyscy inni tylko „przeszkadzali" endecji w jej wielkiem dziele, oczywiście nie rozumiejąc tej prostej rzeczy, że do odbudowania Polski droga prowadzi przez — carofilstwo, popieranie imperjalizmu rosyjskiego, pisanie tajnych memorjałów do Borińskiego, pokorne prośby o autonomję i t. p. metody „jedynie narodowe".

W „Uwagach" Aszkenazego, obszernie w „Robotniku" omówionych i uzupełnionych, jest dużo materjału archiwialnego, znakomicie wyjaśniającego, jak to narodowa demokracja na tajnych naradach z czynownikami carskimi pracowała dla odbudowania niepodległej Polski. Ale oczywiście jest to zaledwie cząstka sekretnej historji carsko - patrjotycznych wysiłków N. D. Od czasu do czasu zjawia się jakiś nowy przyczynek do tej sprawy. Oczywiście nie otrzymujemy go z rąk N. D.: fakty i prawda historyczna nie pasują do rozwlekłej i samochwalczej gadaniny p. Romana Dmowskiego i jemu podobnych „historyków" endeckich.

W sekretnej historji wspólnej z caratem pracy N. D. „dla odbudowania Polski" jest dział, szczególnie wstydliwy: są to stosunki z oddziałem wywiadowczym rosyjskiego Sztabu generalnego. Wychodząca w Moskwie „Trybuna Komunistyczna" w Nrach z 15-go i 22-go czerwca r. b. przynosi nieco dokumentów z tej dziedziny.

Jednym z kierowników wywiadu wojskowego rosyjskiego był Polak, major sztabu Wiktor Boćkowski (podobno obecnie służący w wojsku polskiem). Otóż „Trybuna Komunistyczna" podaje wyjątki z jego raportów, w których są rzeczy wcale ciekawe. Okazuje się, że na służbie wywiadowczej rosyjskiego Sztabu generalnego był *endek p. Kowalczyk*, redaktor „Górnoślązaka", jeden z wybitniejszych ludzi stronnictwa. Wysłano go dla pracy szpiegowskiej do Kopenhagi. „Gdy Kowalczyk wyjeżdżał z Warszawy — pisze major Boćkowski — obiecano mu po 500 rb. miesięcznie plus wydatki na wywiad. Czy nie uzna pan za możebne, ażeby tę pensję miesięczną otrzymywał on od pułkownika P. (Potockiego), a także i wydatki na wywiad". List był skierowany do Bazarowa naczelnika oddziału wywiadowczego na froncie zachodnim, i ten pisze z tego powodu do jakiegoś Iwana Wasiliewicza (nazwisko nie podane): „Boćkowskiemu powiedziałem jeszcze w Siedlcach, iż gen. Pustowojtienko kazał przerwać wysyłanie pieniędzy K-owi (Kowalczykowi), ponieważ daje on zbyt nikłe wiadomości lub spóźnione oraz, że nadal będziemy mu posyłali pieniądze pod warunkiem, iż zacznie on dostarczać informacji, zasługujących na opłacanie jego pracy w dziedzinie wywiadu". Charakterystyczna jest dalsza uszczypliwa uwaga Bazarowa: „Mówiłem Boćkowskiemu, iż powinna go *podtrzymywać ta partja, dla której pracuje*, lecz widocznie oni sami nie mają zbywających pieniędzy". Natomiast major Boćkowski bardzo chwali Kowalczyka: „Osobiście, od siebie, mam zupełne moralne prawo powiedzieć, iż *Polscy działacze polityczni wysunęli z pośród siebie najbardziej umiejętnego człowieka*. Z załączonego przy niniejszem listu widać że Kowalczyk dokłada wszelkich starań. ażeby wydostać informacje o sobiście lub pomóc pułkownikowi P.". Z powyższych słów Boćkowskiego wynika, że służba szpiegowska na rzecz armji carskiej była patronowana przez N. D. jako stronnictwo i Kowalczyka do tej służby polecili „polscy działacze polityczni", czytaj: Narodowa Demokracja.

P. Kowalczyk nie poprzestawał na tem, że sam służył za 500 rb. miesięcznie w wywiadzie rosyjskim. Starał się do tej służby przyciągnąć i innych. W raporcie swoim opowiada o swojem spotkaniu w Kopenhadze z p. Korfantym. P. Kowalczyk w raporcie tym opowiada, że w swoim czasie na Górnym Śląsku pokłócił się z Korfantym, ponieważ ten doprowadził go do zupełnego bankructwa finansowego (przez wydawanie konkurencyjnej przeciwko „Górnoślązakowi" gazety „Polak"). „Może pan być pewien, iż nie poszedłbym do niego, gdyby nie nadzieja, iż uzyskam coś od niego dla nas lub postaram się w przyszłości wykorzystać go jako stałego naszego współpracownika (sotrudnika)". P. Kowalczyk taką daje opinję o Korfantym. „Na podstawie rozmów doszedłem do przekonania, iż *o ile dać dobre wynagrodzenie*, które zapewniłoby dobrą egzystencję na przyszłość, — p. K. mógłby nam okazać wielkie usługi. Posiada pruskich Polaków, lecz również wśród polskich Polaków, lecz również wśród Niemców, szczególnie w kołach parlamentarnych i wogóle politycznych. Dyabelnie sprytny człowiek..."

W raporcie swym z dn. 7-go marca 1917 r. (st. st.) p. Boćkowski zdaje sprawę z okresu ostatnich 8-iu mies. Między innemi pisze: „W Kijowie z pośród swych znajomych, austrjackich poddanych, *zaangażowałem* p. Tadeusza Opiołę ze Lwowa (obecnie współpracownik „Rzeczypospolitej"—Przyp. nasz) dla służby zagranicą. Może on w razie potrzeby wyjechać w charakterze korespondenta „Gazety Polskiej" z Moskwy". W Petersburgu p. Boćkowski zwierzył się z misji, jaką włożył na Opiołę — prof. Stanisławowi Grabskiemu, od którego zgody zależała też zgoda p. Opioły". Prof. Grabski jednak kategorycznie oświadczył, że Opioła do pracy samodzielnej nie nadaje się, natomiast polecił „doświadczonego, eleganckiego, sprytnego człowieka, starego konspiratora p. Ossolińskiego, któremu w razie potrzeby może być dodany p. Opioła".

Dalej p. Boćkowski opowiada, że rozmawiał z Władysławem Rabskim. „Rabskiego wysłał Gugsz (Gławnoje Uprawlenije Gienieralnawo Sztaba) do Sztokholmu dla zorganizowania tam ajencji telegraficznej „Nord-Süd". P. Rabski 8 mies. bawił w Sztokholmie, kierując carosławną ajencją. Ponieważ termin paszportu skończył się, wrócił do Petersburga i gorzko skarżył się na Gugsz, że nie może nawet otrzymać dokumentu na pobyt i żalił się: „Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść"... P. Boćkowski zaproponował mu ponowny wyjazd do Sztokholmu w celach wywiadowczych. P. Rabski oświadczył, że chętnie pojedzie do Sztokholmu, ale „osobiście nie może się bezpośrednio zajmować wywiadem, gdyż jest zbyt znany, lecz *proponuje mi swą pomoc i orjentowanie*". Wyjedzie jako korespondent „Dziennika Polskiego", który będzie go opłacał.

Wreszcie i p. Kozicki zgodził się na podróż zagranicę wraz z p. Boćkowskim. P. Boćkowski żąda tedy paszportów dla siebie, Rabskiego i Kozickiego i pieniędzy na podróż dla wszystkich „zaangażowanych". Na to nastąpiła odpowiedź: „Usług Rabskiego i Ossolińkiego Sztazap (Sztab frontu zachodniego) nie przyjmuje, usługi Kozickiego mogą być przyjęte, o ile jest to osoba, za którego sumienną robotę Pan ręczy, przyczem Sztazap wypłacił mu 1000 rubli za wyjazd z Londynu do Szwajcarji w wiadomym Panu celu, paszport zobowiązał się on wydostać własnemi staraniami".

Tak to endecja „odbudowywała" Polskę w sojuszu i na służbie wywiadu wojennego rosyjskiego.

W dzisiejszym numerze:

Endecy a carska „kontrrazwiedka":
Przemówienie Skrzyńskiego i Herriota w Lidze Narodów.
19-tu ludziom w Słoninie grozi kara śmierci!!!
Powstanie w Gruzji.
Chadecy pomagają fabrykantowi do wprowadzenia 12-godz. dnia roboczego!
Odcinek: dalszy ciąg wspomnień J. Grabca o ruchu robotniczym w Warszawie.

Sąd doraźny w Słonimie.

19 tu OSOBOM GROZI KARA ŚMIERCI!

Dowiadujemy się o nowym sądzie doraźnym na tle politycznym, który ma się odbyć w dn. 9 b. m. w Słonimie (sesja wyjazdowa sądu okręgowego w Grodnie).

Urząd prokuratorski w Grodnie (pprokurator Terlikowski) oddał pod sąd doraźny *siedmnastu więźniów politycznych* z więzienia w Słonimie którzy w dniu 20 lipca b. r. usiłowali uciec z więzienia, nadto urzędnika inspekcyjnego Kuryłłę, który miał im ułatwić ucieczkę, wreszcie brata jednego z więźniów, który miał okazać pomoc w odprowadzeniu więźniów do granicy.

Plan ucieczki nie powiódł się z powodu wszczęcia alarmu przez strażnika Grasiewicza, którego dwuch więźniów chciało obezwładnić i zakneblować mu usta. Wszyscy więźniowie rozbiegli się wówczas z powrotem po celach, strażnik Grasiewicz zawiadomił naczelnika, ten przybył do więzienia i spokój został przywrócony.

Niewiadomo na jakiej podstawie Kuryłło i inni oddani zostali pod sąd doraźny pod zarzutem zbrodni z art. 49,51 i 453 k. k. t. j. usiłowanie zabójstwa, a nie, jak należało, za usiłowanie ucieczki z więzienia i pomaganie do ucieczki.

Ze stanu faktycznego sprawy wynika niezbicie, iż czyny inkryminowane oskarżonym mogą być kwalifikowane jedynie z art. 173 i 174 k. k., mianowicie jeśli chodzi o Kuryłłę i Wolfa Epsteina (brata jednego z oskarżonych więźniów), jako współdziałanie przy usiłowaniu „uwolnienia więźnia z miejsca zamknięcia z użyciem gwałtu na osobie straży" — jeśli zaś chodzi o wszystkich pozostałych, jako usiłowanie „ucieczki z miejsca zamkniętego z użyciem gwałtu na osobie straży".

Przestępstwa te oczywiście nie podlegają sądownictwu doraźnemu i nie grożą karą śmierci.

Ale urząd prokuratorski za wszelką cenę chciał skierować sprawę w *trybie doraźnym* i dlatego skonstruował oskarżenie wbrew kardynalnym wymaganiom logiki prawnej i życiowej.

Oskarżył więźniów oraz Kuryłłę i Wolfa Epsteina o usiłowanie zabójstwa, chociaż okoliczności sprawy, stwierdzone nawet przez wniosek prokuratorski wskazują wyraźnie, że więźniowie oraz Kuryłło i Epstein nie planowali żadnego zabójstwa, a w szczególności zabójstwa strażnika więziennego Grasiewicza, że usiłowali jedynie uciec z więzienia (w najgorszym razie z użyciem gwałtu, polegającego na skrępowaniu Grasiewicza), że Kuryłło wyraźnie właśnie zapowiedział więźniom, iż ucieczka nie może pociągnąć za sobą żadnego zabójstwa. Wreszcie całe zachowanie się więźniów względem Grasiewicza wskazuje, że nie działali oni w chęci pozbawienia go życia. Gdyby inne były intencje więźniów, mogli oni dokonać zabójstwa, posiłkując się choćby odebranym Grasiewiczowi karabinem (uderzeniem kolbą). Zadrapanie lekkie w okolicy ust wskazuje również, że więźniowie pragnęli jedynie zakneblować usta Grasiewiczowi.

Na jakiej więc zasadzie urząd prokuratorski w Grodnie rozmyślnie wyolbrzy-

mia sprawę i oddaje 19 osób pod sąd doraźny?

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w swoim czasie *(podczas wojny) sąd wojskowy* w sprawie buntu w wojskowym więzieniu w Warszawie, buntu połączonego z zamordowaniem naczelnika więzienia kapitana Tobolskiego i rozbrojenia wszystkich posterunków, wydał wyrok, nie przekraczający kilku lat więzienia dla najbardziej obciążonych przywódców buntu.

A tutaj — za usiłowanie ucieczki, połączonej z lekkiem uszkodzeniem cielesnym strażnika, *grozi kara śmierci 19 osobom.* Jedenastu oskarżonych są to Białorusini, reszta komuniści - Żydzi.

Minister sprawiedliwości powienien tu niezwłocznie wkroczyć i skierować sprawę na drogę zwykłego postępowania sądowego. Czy p. Wyganowski to uczyni? Czy też pragnie zdobyć nowe skalpy ofiar sądów doraźnych?

List z Czechosłowacji.

Cała opinja polityczna stoi tu pod wrażeniem niebywałej dotychczas klęski politycznej partji komunistycznej. Partja ta bowiem urządziła w ub. tygodniu „tydzień walki i agitacji", i wzywała od trzech tygodni olbrzymiemi afiszami i tysiącznemi ulotkami masy robotnicze do udziału w tej manifestacji. Tymczasem „masy" nie przybyły. W Pradze, gdzie komuniści przed rokiem otrzymali 90 tys. głosów przy wyborach — w manifestacji brało udział 1500 do 2 tysięcy ludzi razem z widzami i gapiami. Daleko gorzej jeszcze wypadły manifestacje na prowincji. W „twierdzy" komunistycznej Bernie morawskiem przybyło na manifestację 400 ludzi. Słowem, niebywała klęska! Klasa robotnicza ma dosyć już bezmyślnych frazesów komunistycznych, dosyć rozbijania szeregów proletarjackich i przestała wierzyć komunistom, którzy w Czechosłowacji są tak samo na żołdzie Moskwy, jak gdzieindziej. A trzeba zważyć, że partja komunistyczna jest w Czechosłowacji legalną, że ma możność legalnej agitacji, wydaje w spokoju swoje pisma, że nie jest ani prześladowana, ani uciskana. Mimo to, albo właśnie dlatego, partja komunistyczna traci zwolenników z każdym dniem. Komuniści nie mają haseł agitacyjnych, zaś do wykonywania realnej, korzystnej dla proletarjatu pracy — komuniści są niezdolni.

Po ostatnim kongresie „światowym" Międzynarodówki moskiewskiej rozwinęła się w obozie komunistów czechosłowackich ciekawa dyskusja. Zinowjew, zarzucił przywódcom komunistów czeskich, że są za mało „rewolucyjni". Zarzut ten skwapliwie podjęła opozycja, niezadowolona ze Szmerola i groziła usunięciem Szmerola i Kreibicha z partji kom. Ucieczka mas z obozu komunistycznego, bezhołowie w samej partji — oto objawy, charakteryzujące tą najsilniejszą dotychczas po Rosji i Niemczech podstawę Międzynarodówki moskiewskiej.

***

Międzynarodowy kongres górniczy, odbyty tutaj w bież. miesiącu, gościł również delegatów z Polski. Przybyli poseł tow. *Stańczyk*, oraz sekretarz Związku Górników tow. *Pytlik*. Kongres tembardziej liczył się z opinją delegatów Polski, że odbywał się wówczas właśnie strajk powszechny górników i hutników na Górnym Śląsku w obronie ośmiogodzinnego dnia pracy. Dziennikarze zagraniczni, bawiący na kongresie, żywo interesowali się stosunkami polskimi, o których informowali chętnie Stańczyk i Pytlik. Obaj towarzysze zetknęli się także z socjalistycznymi członkami Rządu czechosłowackiego, a szczególnie z ministrem tow. Hobrmanem, który zaprosił tow. posła Stańczyka do Pilzna, gdzie tow. Stańczyk przez lat kilka pracował w znanych zakładach Skody. Przyjęto go tu bardzo serdecznie.

***

Coraz uporczywiej krążą pogłoski o rekonstrukcji gabinetu. W ciągu całego bież. miesiąca odbywały się narady Rządu z członkami Egzekutywy stronnictw rządowych, z t. zw. „piątką". Jakiego rodzaju będzie ta rekonstrukcja, o tem na razie niewiadomo. Mówią jednak, że z całą pewnością ustąpi minister oświaty tow. *Bechynie*, człowiek, który okazał dobrą wolę wobec ludności polskiej na Śląsku czechosłowackim. Byłoby to dla tej ludności wielką szkodą niepowetowaną, gdyby na to stanowisko dostał się jakiś szowinista. Tow. Bechynie chce ustąpić ze względu na zdrowie, pozatem narodowi demokraci i inni nacjonaliści stale podburzają opinję przeciwko niemu.

Jeśli chodzi o samo szkolnictwo polskie w Czechosłowacji,, to w tym roku powstają trzy nowe szkoły polskie (2 ludowe i 1 wydziałowa). Wielkie niezadowolenie wśród ludności polskiej wywołał fakt, że śląskie władze szkolne odmówiły pozwolenia na otwarcie dalszych polskich szkół wydziałowych. „Robotnik Śląski" konstatuje, że dzieje się to już w tem przekonaniu, iż minister Bechynie ustąpi...

Sprawa udzielenia obywatelstwa czechosłowackiego licznie zamieszkałym na Morawach Polakom stoi ciągle jeszcze na martwym punkcie. Władze czechosłowackie powiadają, że nie udzielą obywatelstwa tym ludziom, póki Polska nie da Czechosłowacji ekwiwalentu w jakiejkolwiekbądź formie. Słowem, chcą udzielić swe obywatelstwo jedynie na podstawie wzajemnej umowy.

Adam Wełtawski.

Powstanie w Gruzji.

„Dni" berlińskie przynoszą następujące szczegóły o powstaniu gruzińskiem: „Powstanie tłumi się okrutnemi środkami karnymi, zwłaszcza wśród włościan. W Kutaisie wystąpienie robotników zlikwidowano przy pomocy aresztowań i rozstrzeliwania oddziału robotniczego, usiłującego zdobyć budynki rządowe. Między Batumem i Tyflisem kursują pociągi pancerne. W okręgu Samtredi oddział karny spalił całą wieś, z której kilku powstańców przerwało komunikację telegraficzną i telefoniczną. Wśród powstańców jest dużo b. oficerów rosyjskich.

Komitety powstańcze w wezwaniach swych, nawołując ludność do walki z komunistami, którzy zniszczyli Gruzję, przestrzegają robotników i włościan przed wykroczeniami szowinistycznemi wobec rosyjskich obywateli, wyjaśniając, że tylko wspólnemi siłami da się osiągnąć powodzenie.

Ruch powstańców w okręgu Borżomskim i Kachetji zdławiono, ale w Tyflisie położenie jest naprężone — robotnicy strajkują, włościanie nie dostarczają żywności.

Z Genewy donoszą pod datą 3 b. m., że członek b. rządu gruzińskiego oświadczył, iż od 5-ciu dni trwa powstanie w Gruzji i Azerbejdżanie. Połowa Gruzji ma być w rękach powstańców. Krwawe walki trwają dalej. W Batumie doszło do walk ulicznych. Komunikacja kolejowa i telegraficzna przerwana.

Echa sprawy Sawinkowa.

„Dni" berlińskie donoszą z Pragi, że 10-go sierpnia Sawinkow był w Pradze, gdzie starał się wszcząć rokowania o przyjęcie go z powrotem do partji eserowskiej. Ale sama próba rozmowy na ten temat spotkała się ze stanowczą odmową.

MOTYWY SĄDU.

Moskwa, 5 września (PAT). — Ulrich przewodniczący kompletu sądu najwyższego, który rozpatrywał sprawę Sawinkowa, wyjaśnia w artykule, pomieszczonym w „Prawdzie" motywy sądu do wystąpienia z wnioskiem o złagodzenie Sawinkowowi kary. „Dla sądu było jasne, iż Sawinkow, począwszy od 1923 r. zaczął się usuwać od kierownictwa działalnością kontrrewolucyjną i od walki przeciw Sowietom. Zarówno wyniki śledztwa, jak artykuły Sawinkowa stwierdzają, że już 2 lata temu zwątpił on ostatecznie o możliwości zrzucenia władzy sowieckiej w drodze interwencji obcej lub w drodze wtargnięcia na terytorjum sowieckie białych wojsk. Sawinkow, uznawszy całkowitą bezcelowość walki naturalnie musiał dojść do wniosku o konieczności uznania władzy sowieckiej. Ważne jest to, iż Sawinkow czynem swoim uniemożliwił sobie powrót do poprzedniej działalności i uniemożliwił wszystkim organizacjom, związanym z jego imieniem jakąkolwiek akcję. Największe jednak znaczenie posiadają zeznania Sawinkowa, dotyczące jego stosunków z obcemi mocarstwami, które on szczerze czy nieszczerze złożył przed sądem, nie oszczędzając nikogo ze swoich niedawnych opiekunów. Francuski poseł Noulens, żądający zorganizowania powstania w szeregu miast górnej Wołgi i płacący za to Sawinkowowi pieniądze, czechosłowacki działacz społeczny Masaryk, który dał Sawinkowowi pieniądze, specjalnie na organizację teroru przeciw przywódcom R. K. P., angielski minister wojny Churchil, który zaopatrywał armję Denikina i Kołczaka w pieniądze, ekwipunek i broń, a przeto miał zupełne prawo nazwać ją swoją armją, naczelnik Państwa Polskiego Piłsudski, który dał zgodę (!) w końcu 1920 r. po zawarciu rozejmu polsko - rosyjskiego na pochód Bałachowicza na Mozyrz, a dalej systematyczna sprzedaż tajnych informacji wojskowych polskiemu sztabowi generalnemu i francuskiej misji wojskowej w Warszawie, dziwna operacja z b. ros. funduszem złotym, dokonana przez Anglików w Szanghaju i t. d., **wszystko to dostatecznie jasno zostało opisane przez Sawinkowa na sądzie i stwierdzone zostało protokułem sesji sądowej. Po tem wszystkiem, po całkowitem wyrzeczeniu się walki, po otwartem uznaniu władzy sowieckiej, po pogromie wszystkich miejscowych jaczejek organizacji sawinkowskiej, po zeznaniach, zrobionych w sądzie — Sawinkow nie jest dla nas więcej niebezpieczny i można uważać, że cały okres historyczny, który był związany z jego imieniem, przeszedł w dziedzinę historji".**

Ciekawy wynik głosowania próbnego na prezydenta Stanów Zjednoczonych

Gazety amerykańskie z trustu Hursta zorganizowały próbne głosowanie na prezydenta Stan. Zjedn., które do pewnego stopnia może posłużyć jako miernik nastrojów wśród wyborców. Próby dokonano w 11 wielkich miastach i dały ten wynik, że Coolidge, kandydat republikański, otrzymał największą ilość głosów, na drugiem miejscu okazał się **Lafollette,** kandydat robotników,, drobnych włościan i inteligencji radykalnej, na trzeciem wreszcie miejscu — kandydat demokratyczny Dawis.

Ale ciekawsze są szczegóły. Oto Lafollette otrzymał wszystkiego o 1000 głosów mniej od Coolidge'a, Dawis zaś okazał się daleko w tyle od Lafolletta. Dalej, na 11 miast 4, mianowicie **Nowy Jork,** Boston, S. Francisko i Millwaukee dały większość na rzecz Lafolletta.

1-go września odbywa się w Stan. Zjedn. t. zw. dzień pracy. Wszyscy trzej kandydaci zwrócili się tego dnia ze specjalnemi orędziami do robotników. Ale na wszystkich zebraniach robotniczych przyjęto rezolucje na korzyść Lafolletta, którego szanse wyboru, jak widać, są zupełnie poważne. A jest to pierwsze wystąpienie wyborcze nowej, t. zw. „trzeciej" partji amerykańskiej, która już teraz wypiera demokratów, a jeśli nie zwycięży jeszcze republikanów w wyborach obecnych, to napewno w następnych.

Fabryka Hulczyńskiego w Sosnowcu łamie przy pomocy chadeków 8 godz. dzień pracy

Po 6-cio miesięcznej przerwie otwarto fabrykę Hulczyńskiego w Sosnowcu i przyjęto do pracy około 500 robotników na warunkach, iż czas pracy rozpoczyna się o godz. 6 rano i trwa do godz. 16 z przerwą półgodzinną na śniadanie i półtoragodzinną na obiad. Podczas tych przerw bardzo mały procent robotników opuszcza swoje stanowisko, ponieważ większość mieszka poza obrębem Sosnowca. Inne znaczenie mają przerwy obiadowe w tych zakładach, w których istnieje przymus opuszczenia warsztatu pracy, ale taka przerwa, jak w fabryce Hulczyńskiego jest zwykłą pułapką na robotnika, ażeby go przyzwyczaić powoli do 10-cio godzinnego dnia pracy.

Nie koniec na tem. Chytry dyrektor fabryki, znany nam już Francuz, p. Luis, widząc, jak powiodła mu się ta pierwsza próba, pomyślał sobie: czemu robotnik ma być w o-

---

5)

J. GRABIEC.

Przy „robocie"

Manifestacji robotniczej na swoim pogrzebie doczekał się i jeden z naszej pepesowskiej organizacji studenckiej — „wykładowiec" na kółku robotniczem, a przytem wiceprezes, czy nawet po Kamieńskim prezes politechnicznego „Zjednoczenia" — „Kaziutka" — K. Żywanowski. Wobec zaś tego, że wystąpiły in corpore — wszystkie stowarzyszenia studenckie z wieńcami i w szyku — manifestacja miała przebieg imponujący. Policja, zgromadzona w dużej liczbie, rozpoczęła represje: kazała gasić pochodnie, zakazywała nieść wieńce, aresztowano śpiewających. Opór jednak manifestantów, w którym w zapale brał udział i atleta Pytlasiński — przełamał zapory. Policja ustąpiła — aresztowanych odebrano.

Rok 1899 i pierwszą połowę 1900 można uważać za zenit powodzenia P. P. S. w jej pierwszym okresie dziejów, skreślonym w broszurce sprawozdawczej „Pięciolecie P. P. S." Miałem to wrażenie wówczas — mam je i obecnie, patrząc na te czasy z perspektywy ćwierćwiecza. Partja i jej ideologja zdobyła sobie zupełnie określone stanowisko w społeczeństwie. Ruch robotniczy stał się masowym, a nieuchwytność zarówno „Robotnika", który przeszedł już 35 numerów, cyfrę dla nielegalnie wydawanego pisma — niesłychaną, jak i kierowników partyjnych, mimo masowych aresztów — otaczały organizację nimbem jakiejś tajemniczej potęgi... Latem 1899 roku Warszawa widziała po raz pierwszy strajk powszechny fabryk metalurgicznych, który wraz z jej okolicami objął 20—30 tysięcy robotników. Liczne strajki fachowe: stolarski, kamieniarski, piekarzy, kamaszników i t. d. były prowadzone umiejętnie i zazwyczaj kończyły się zwycięsko *).

Wkrótce jednak nastąpiły lata chude. Carat do walki z rewolucją zastosował nowe metody, które w życie wprowadziła stworzona właśnie w tym czasie przez wyćwiczonego na wzorach tajnej policji zagranicznych pułk żand. „Ruczkowskiego" Ochrana. Jedną zaś z metod Ochrany było obok szpiclowania „monstre" masowe demoralizowanie robotników przez zaszczepienie na większą skalę w Warszawie prowokatorstwa.

Jakoś w połowie 1900 roku zaczęły dochodzić wieści o paskudnych praktykach, stosowanych w cytadeli. Całemu szeregowi bardziej zaangażowanych w ruchu robociarzy — żandarmerja proponowała uwolnienie—i stałą pensję **) z warunkiem ostrzegania wyznaczonego osobnika, który oczywiście był agentem „Ochrany" o zapowiadających się manifestacjach, strajkach i t. d. Innym znowu proponowano pieniądze za składanie raportów perjodycznych... Wszystkim zaś pozwolono dalej trwać w partji i nawet zakładać nowe kółka socjalityczne. Kilku robociarzy natychmiast po uwolnieniu przyznało się, że propozycję przyjęli. Żądali oni wysłania ich zagranicę, co też partja skwapliwie uczyniła. Inni znowu — usunęli się z ruchu i wynieśli się z Warszawy... Co zaś najgorsze, że podczas śledztwa — zarządzonego w różnych „stosunkach", można było wnosić z zakłopotanych min, wykrętów i t.d., że sporo niezłych naszych towarzyszy ma pod tym względem — niezbyt czyste sumienie. Zaczęły się też i „wsypy monstre" — dawno już w partji nieznane — zwłaszcza w Warszawie, gdzie dzięki starannej konspiracji i ustalonej jako tako organizacji „wsypy" zawsze były przypadkowe i lokalne. Tym razem zmieniło się wszystko: brano ludzi „na pewniaka" i „z bagażami", t. j. z „bibułą" i dokumentami, „nakrywano" zebrania, „majówki" i wykłady. Na śledztwie żandarmi orjentowali się doskonale co do pseudonimów i roli poszczególnych ludzi. Wyraźnem było, że w „stosunkach" zagnieździli się „szpi" i to w liczbie pokaźnej. Robota też rwała się na każdym kroku. Zapoczątkowana przez „Jana" i „Andrzeja", jako tako po przypadkowem wzięciu w sprawach poza partyjnych w grudniu 1899 r. „Piotra" i „Karola" popsuła się zupełnie w parę miesięcy. Wpadł wyborny kospirator i bardzo ostrożny, pracujący od lat paru „Andrzej" — zabrano „Toporka" i „Paderewskiego"; na licznem zebraniu aresztowano „Klarę", która z „dromaderki" awansowała do „roboty" i dzielnie prowadziła koła metalowców i kobiet. Co więcej, wybrano co dzielniejszych agitatorów i działaczy robotniczych, przyczem trafiano wybornie. Wpadli — znani mi, jako prowadzący kółka: „Czarny", „Daniel", „Starosta", „Walenty" — dzielny ślusarz Kirchner — „Ekstra" — starszy już krawiec Januszewski, kaleka bez nogi. Zabierano ludzi, w krótkim czasie po ich stanięciu do roboty i w ruchu warszawskim jeszcze nie znanych. Tak np. w niebywały jak na inteligenta-działacza sposób, bo obładowany „bibułą" i z zapasem list składkowych, wzięty został na ulicy niedawno przybyły do P.P.S. z N. D. „Marek" — Dr. Zajączkowski, syn „Pani Pułkownicy". Odrazu po przybyciu z zagranicy, ze studjów i wzięciu się do „roboty" wpadł „Zośka" — inż. Wysocki, drugi zaś zagranicznik — „Konrad" — inż. St. Sarlicki, oraz „Michał" — Dr. Daum, zaledwie ucieczką z Warszawy — paskudnie zaszpiclowani uratowali się przed aresztowaniem.

Wreszcie wykryto źródło tych katastrof: był niem „Poważny" — jeden z wybitniejszych agitatorów i najgorliwszych działaczy, świetny i energiczny organizator, giser Funk. Spotykałem go na kółkach: średniego wzrostu, krępy, tęgo zbudowany, o grubych nieco rysach, z małemi nastroszonemi wąsami i energicznym wyrazem oczu, patrzących nieco „z podełba", nie był on sympatyczny. Zniewalał natomiast energją, inteligencją i pewnością siebie. Gdy spostrzeżono, że jego właśnie stosunki są niebezpieczne, przypuszczano, że się zaszpiclował i „odstawiono" go od „roboty", nic nie podejrzawając. Dopiero gdy „Marek" z cytadeli przysłał wieść o ustaleniu prowokatorskiego charakteru „Funka" — urządzono nań polowanie. Łotr jednak zdążył się już ulotnić z Warszawy. Prócz „Poważnego" w krótkim czasie ujawniono jako prowokatorów „Cygana" (Nowicki). „Różyckiego" i paru innych, których natychmiast ogłoszono w Robotniku.

(D. c. n.)

*) Strejk stolarski np. został uchwalony większością głosów na ogólnem zebraniu czeladzi stolarskiej, prowadzonem bardzo porządnie.

**) N B. W rozmiarach przewyższających przeciętny zarobek dobrego robotnika: przeciętnie 50—100 rb. miesięcznie lub też 5 rb. dziennie dyet.

brębie fabryki tylko 10 godzin, a nie 12? Ale że to sprawa trudniejsza, więc trzeba było użyć fortelu. P. dyrektor czekał cierpliwie. W parę dni po uruchomieniu fabryki zgłosiło się do niego kilku członków organizacji chadeckiej z prośbą o zaliczkę; przedstawiając ciężkie położenie robotnika. P. Luis, udając wielkiego przyjaciela polskiego robotnika, **oświadczył, że nie może dać zaliczki, ponieważ zarobki są marne i nie będzie z czego potrącać. Radził więc im, ażeby ci panowie namówili robotników, aby zgodzili się pracować o 2 godziny dziennie dłużej, to da im zaliczkę na te przedłużone godziny. Chadeccy misjonarze przez dwa tygodnie urządzali misje agitacyjne, aż zbałamucili robotników, którzy zgodzili się na ich propozycję.**

Zaliczkę otrzymali w wysokości od 30 do 50 złotych, a przy otrzymaniu jej każdy zobowiązał się pracować o dwie godziny dziennie dłużej.

Robotnicy zgodzili się na przedłużenie czasu pracy, dzięki misjonarzom Ch. D., oraz p. dyrektorowi, który podczas pracy pojedyńczo każdego agitował, a p. inż. Rogowski poszedł tak daleko, że oświadczył robotnikom, **że nie mają co zastanawiać się nad tem, tylko muszą pracować tyle, ile im się każe, a jeśli komu to się nie podoba, to może sobie iść za bramę!**

P. inspektor Gallot, do którego zwróciliśmy się z zapytaniem, czy wiadomo mu co o tej sprawie, oświadczył, że nic nie wie. Zwracamy uwagę min. pracy, że w fabryce Hulczyńskiego robotnik jest zatrudniony 12 godzin bez przerwy!!

A teraz druga sprawa tycząca się tej samej fabryki w Zawierciu. Z końcem bieżącego miesiąca zostało wywieszone ogłoszenie w portjerni, że fabryka zostanie uruchomiona i że robotnicy, wypisani na liście, mają się zgłosić do biura, celem przyjęcia ich z powrotem do pracy. Przyjęcie zaś odbywało się w następujący sposób: Każdy zgłaszający otrzymał kartkę do lekarza z podpisem i pieczątką tejże firmy, prócz tego, wbijano im drugą pieczęć na rękę piętnując ich, jak woły, lub konie.

Śladem firmy Hulczyńskiego idą inne zakłady. Narazie poruszymy tu hutę „Katarzynę", w której dyrektorem jest słynny były dyrektor huty „Raków" (gdzie tak dobrze gospodarzył, że aż hutę musiano zamknąć). Nie dość, że zaprowadził on taki sam czas pracy, jak w firmie „Hulczyńskiego", ale jeszcze starych ludzi, którzy przepracowali po kilkadziesiąt lat, redukuje, tłomacząc się brakiem pracy, (ale w sobotę robotnicy pracują 8 godzin)! Jako przykład niech posłuży robotnik, Franciszek Rekurs, który przepracował w tejże hucie 40 lat, a teraz został przez tegoż Pana wyrzucony na bruk.

Robotnicy widząc taką wściekłą naganke kapitału na ich marny zarobek, oraz na 8-mio godzinny dzień pracy, powinni tembardziej masowo wstępować w szeregi związku klasowego, bo tylko związek klasowy jest obrońcą wyzyskiwanych, a nie żadnę związeczki Ch. D. i N. P. R., które stoją na usługach kapitału.

Krzywda inwalidy wojennego.

Zgłosił się do nas inwalida wojenny Stanisław Różański, który na ostatniej wojnie z bolszewikami nabawił się ciężkiej epilepsji, czyniącej go niezdolnym do stałej pracy i zarobkowania. Do końca roku 1923 pobierał regularnie miesięczną rentę inwalidzką w ciągu 2 z górą lat. Z wejściem w życie ustawy emerytalnej zażądano od niego przedstawienia dwuch świadectw, że był na froncie i tam odniósł kalectwo. Różański wypełnił ten warunek, poczem poszedł do szpitala i na komisji lekarskiej przyznano mu jeszcze wyższy procent inwalidzki, niż poprzednio.

Ale oto Różański w żaden sposób nie może otrzymać papierów z orzeczeniem komisji i wskutek tego nie wypłacają mu renty już 9-ty miesiąc. Różański przypuszcza, że jest ofiarą szykany ze strony urzędnika P. K. U. 3, p. Fertnera, z którym miał zatarg słowny. Tak czy owak, ale jak można pozbywać ciężko chorego inwalidy jedynego źródła utrzymania, jakiem jest dlań renta inwalidzka i w ciągu długich miesięcy bawić się w formalności biurokratyczne, podczas gdy inwalida ten nie ma co jeść i w co się ubrać. Na dobitkę Różański nie ma też dachu nad głową.

Apelujemy do P. K. U., by niezwłocznie wydała Różańskiemu papiery, gdyż człowiek ten znajduje się w ostatecznej rozpaczy.

Drożyzna.

BIUROKRATYCZNY POŚPIECH.

Mimo, iż uchwała zawieszania opłat celnych od mąki pszennej zagranicznej zapadła przed kilkoma dniami, nie zostało to jeszcze urzędownie opublikowane, a departament nie zawiadomił urzędów celnych o zmianie.

Z tego powodu dowóz mąki amerykańskiej z Gdańska ustał — w oczekiwaniu zniżki, w Warszawie zaś zapas tej mąki wyczerpał się, co wywołało, że cena mąki pszennej krajowej zamiast spaść, idzie w dalszym ciągu w górę. Paskarze wyzyskują tę opieszałość biurokratyczną ku radości obszarników i ku szkodzie ogładzanych miast.

Niedość, iż zniesienie opłat celnych przychodzi za późno, ale jeszcze jakieś siły ukryte powstrzymują wprowadzenie w życie rozporządzeń najwyższych władz — jest to wszystko woda, na młyn paska zbożowego.

Wstrzymanie dowozu mąki amerykańskiej wpłynęło na wyśrubowanie ceny z 61 gr. do 64 gr. za kg. w sprzedaży hurtowej na worki. Według cen notowanych na rynkach amerykańskich, u nas cena nie powinna przekraczać 60—61 gr., a po zawieszeniu 52—53 gr. Pszenna mąka zaś krajowa, której cena wynosi obecnie 52 gr., winna z tego powodu być obniżona do 43 — 44 gr., w przeciwnym bowiem razie nie wytrzyma przy wypieku konkurencji z amerykańską.

CO NAJBARDZIEJ ŚRÓBUJE DROŻYZNĘ?

Że największym czynnikiem drożyzny jest pośrednictwo detaliczne świadczy porównanie cen żyta, mąki żytniej i chleba żytniego z r. 1914 z cenami ostatniemi. Okazuje się, iż koszt przemiału i wypieku nie różni się znacznie w porównaniu z ceną żyta; natomiast cena detaliczna chleba i mąki żytniej wykazuje stosunkowo dużą zwyżkę: gdy przed wojną cena chleba żytniego w detalu była wyższa od mąki żytniej w hurcie o 27 proc., w połowie sierpnia r. b. różnica wyniosła 42 proc. Między ceną mąki żytniej hurtową a detaliczną była przed wojną różnica 9 proc., dziś 18 proc.

To samo dotyczy trzody chlewnej, mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich: gdy przed wojną różnica między ceną trzody chlewnej a wieprzowiną wynosiła 20 proc., obecnie wynosi 40 proc. Gdy pomiędzy ceną wieprzowiny a kiełbasy była różnica 3 proc., obecnie wynosi 59 proc. Gdy pomiędzy ceną hurtową trzody chlewnej a ceną detaliczną słoniny była różnica 22 proc., obecnie jest 47 proc.

Ta mniej więcej różnica istnieje nietylko w handlu spożywczym, ale i w innych dziedzinach.

CENA DRZEWA.

Wydział zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy obniżył cenę suchego drzewa szczapowego z 31 zł. do 30 zł. za tonę.

CENA MASŁA.

Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich obniża od 6 września cenę masła śmietankowego z 5 zł. 40 do 5 zł., stołowego z 5 zł. do 4 zł. 60 gr. i mleczarnianego solonego z 4 zł. 70 gr. do 4 zł. 50 gr. za kg. Szkoda tylko, iż po tej cenie masła dostać nie można.

HERBARZ LICHWIARSKI.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał właścicieli sklepów spożywczych: Marję Grynfeld (Browarna 9) na 1 miesiąc bezwzględnego więzienia i 300 zł. grzywny, Maurycego Micielskiego (Stalowa 36) na 2 tygodnie bezwzględnego więzienia i 200 zł. grzywny oraz Antoniego Świderskiego (Żelazna 31) na 200 zł. grzywny wszystkich za pobieranie nadmiernych cen za chleb. Nadto skazani winni dwukrotnie ogłosić treść wyroku na pierwszej stronie dwuch dzienników stołecznych i wywiesić sentencję sądową na drzwiach wejściowych swych sklepów na przeciąg dni 14. Nadto mieszkankę wsi Janówek (Nowy - Dwór), Bronisławę Płońską, przekupkę, skazano za pobieranie nadmiernych cen za mleko i jaj na 2 tygodnie bezwzględnego więzienia, 100 zł. grzywny i dwukrotne ogłoszenie wyroku na pierwszej stronie dwuch pism warszawskich.

Sprawy skarbowe

Prace budżetowe.

Min. skarbu kończy opracowywanie budżetu swego resortu na r. 1925 i przygotowuje się do ułożenia ogólnego budżetu, wedle preliminarzy, które mają być nadesłane przez poszczególne ministerja do dn. 10 b. m.

Już 11 września odbędzie się pierwsza konferencja budżetowa pod przewodnictwem premjera. Budżet ma być bezdeficytowy — w związku z czem oczekiwana jest znaczna redukcja preliminarzy resortów niedochodowych. Pozatem w zależności od wymagań budżetowych poszczególnych ministerjów, wytknięty zostanie kierunek prac, zmierzających do wyzyskania pełnomocnictw rządu i z prawodawstwem podatkowem.

Między innemi planowana jest systematyzacja pewnych podatków, aby opodatkowanie obok sprawiedliwego obciążenia ludności, nie ulegało wahaniom, utrudniającym ścisłe budżetowanie.

Premjówka dolarowa.

Dziś upływa ostateczny termin nabywania obligacji 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej po cenie emisyjnej 4 dol. 75 cent. od dnia 8 b. m. bowiem, obligacje premjówki sprzedawane będą po cenie nominalnej t. j. po 5 dolarów.

Ciągnienie „dolarówki" odbędzie się — jak to juk donosiliśmy — w dniu 1 października r. b., w którym wylosowana będzie jedna premja w sumie 40,000 dol., i szereg pomniejszych po 8 tys., 3 tys., 1 tys. i 100 dolarów — ogółem 53 premje na ogólną sumę 65 tys. dolarów.

Ochrona pracy młodocianych i kobiet.

W dniu 3 września r. b. odbyła się w ministerjum pracy i opieki społecznej konferencja w sprawie wprowadzenia w życie ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. o pracy młodocianych i kobiet. Na konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele organizacji pracodawców i pracowników, zostało ustalone, że ustawa winna być wprowadzona w życie we wszystkich dziedzinach pracy, wyszczególnionych w art. 1-szym ustawy, z dniem 1 listopada r. b.

Wprowadzenie jednakże w życie kilku artykułów ustawy, które wymagać będzie specjalnych urządzeń i nakładów, będzie uskuteczniane stopniowo, z tem jednak zastrzeżeniem, iż prekluzyjny termin upływa w dniu 29 lipca 1925 r., w którym to terminie ustawa musi być wprowadzona w życie w całej rozciągłości w myśl przepisów art. 22. Do wspomnianych artykułów zaliczono art. 7, zawierający przepis o badaniu młodocianych przez lekarzy na żądanie inspektora pracy dla stwierdzenia, czy praca, przy której młodociany jest zatrudniony, nie przekracza jego sił fizycznych i nie szkodzi jego rozwojowi. Następnie art. 9 ust. 1, nakładający na młodocianych obowiązek uczęszczania na naukę dokształcającą lub kursa dla analfabetów, oraz art. 15, według którego przepisów przedsiębiorca obowiązany jest do urządzenia dla kobiet osobnych ustępów, ubieralni i umywalni, o ile zatrudnia ponad 5 kobiet i do utrzymywania żłobku dla niemowląt i urządzeń kąpielowych dla kobiet, o ile zatrudnia ponad 100 kobiet. (PAT).

Bezrobocie.

Zarząd funduszu bezrobocia.

Pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Tad. Szubatowicza odbyło się w min. pracy kolejne posiedzenie komisji organizacyjnej funduszu bezrobocia. Wysłuchano przedewszystkiem sprawozdań o stanie akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych w okręgach łódzkim, częstochowskim, Zagłębia Dąbrowskiego, Starachowic, Ostrowca, Radomia, Warszawy, zachodniego Zagłębia Naftowego, Białegostoku, Krakowa i Zagłębia Chrzanowskiego. Warszawa wykazuje charakterystyczne cyfry. Zgłosiło się celem otrzymania zapomóg 823 osoby, zarejestrowano jednak tylko 164, z liczby których 2 i 3 września wypłacono 21 pozostającym bez pracy zapomogi za okres od 25 sierpnia do 3 września w ogólnej sumie 233 zł. Wobec tego, iż z dniem 31 sierpnia ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia weszła w życie, komisja organizacyjna podjęła energiczną akcję w celu zorganizowania zarządów obwodowych funduszu bezrobocia w poszczególnych ośrodkach. W tym celu wyjechał na prowincję m. inn. na Górny Śląsk, szereg inspektorów. Następnie omawiano sprawę ustalenia zasad określenia kategorji przedsiębiorstw i zakładów pracy oraz kategorji robotników objętych ustawą. Komisja wyraziła opinję, iż ustawa winna objąć szerokie masy pracujące, kierując się zasadą sformułowaną w art. 1 ustawy o stosunku najmu pracy. Wreszcie zaopinjowano przychylnie wnioski o udzieleniu pożyczek na roboty publiczne następującym samorządom: Grudziądz — 87,000 zł., pow. Kempiński — 75 tys. zł., Wągrowiecki — 60 tys. zł., m. Radom — 50 tys. zł., Ostrów — 40 tys. zł., Opatów — 25 tys. zł., wydział powiatowy kielecki — 20 tys. zł., Pruszków — 15 tys. zł. i Strzelno — 10 tys. zł., nadto do dyspozycji wojewody kieleckiego — 100 tys. zł.

Katastrofa na szybie „Louisa" w Witkowicach
(Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie)

Czytamy w „Robotniku Śląskim" o katastrofie na kopalni „Louisa" w Witkowicach w dn. 1 września:

„O godz. 6 na kopalni „Louis" urwała się klatka zjazdowa. W klatce znajdowało się 28 górników, z których 10 zostało ciężko rannych a 14 lekko; 4 górników doznało lekkich zadraśnięć, wobec czego pozostali w domu, a resztę odwieziono do szpitala.

W czasie, gdy maszynista starał się zapobiec katastrofie, klatka gwałtownie uderzyła o stawidła, na których klatka spoczywa. Powstała panika nie do opisania. Lekko ranni robotnicy zaczęli biegać po kopalni, krzycząc przeraźliwie. Przez krzyk ten przenikały jęki ciężko rannych. Sceny były wprost tragiczne.

Dotychczas nie było można jeszcze zbadać powodów tej katstrofy".

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

N. P. R. a kolejarze.

W ub. mies odbyło się w Min. Kol szereg konferencji z przedstawicielami związków kolejarskich w sprawie projektu zabezpieczenia emerytalnego dla nieetatowych kolejarzy, którzy dotychczas jeszcze prawa do emerytury nie mają!

Stanowisko Zaw. Zw. Kol. (ZZK) w tej sprawie znane jest kolejarzom doskonale, również jak i walki, które **Z. Z. K. o emeryturę dla nieetatowych od początku toczył.** Projekt, nad którym obecnie obradowano, jest najnowszym, po **wycofaniu** przez M. K poprzedniego, znacznie gorszego i dlatego przez Z. Z K **energicznie zwalczanego.**

Istniejąca przy Wydz. Wyk. Z. Z K. **Komisja pracy i płacy,** nad doręczonym jej przez M K projektem ostatnim odbyła cały szereg narad, na których **opracowała bardzo szczegółowe poprawki** do każdego prawie artykułu projektowanej ustawy.

Ze strony ZZK. brali w konferencjach udział tow. pos. Kuryłowicz, Grylowski i Wernikowski Ze związków żółtych były obecne: enperowski Z Z P. (Zjed. Zaw. Polskie), chjeński P Z. K i skromny pupilek ks Adamskiego, handlujący spirytusem „Chr Zw drużyn konduktorskich"

Zaraz na pierwszem posiedzeniu okazało się, kto **pracuje dla kolejarzy uczciwie i poważnie a kto ich poprostu oszukuje...** Podczas bowiem gdy przedstawiciele ZZK **przybyli z materjałem już gotowym** t. j. z sumiennie opracowanemi i umotywowanemi poprawkami, zdążającemi oczywiście do poprawienia ustawy emerytalnej, przedstawiciele „żółtych" przyszli, dosłownie, — **z niczem,** co jako dowód „pracy" tych związków i ich „troskliwości" o kolejarzy, **zwróciło uwagę nawet przedstawicieli Rządu.** „Współudział" tych „związków" w opracowywaniu ustawy emerytalnej dla nieetatowych, polegał na tem, że delegat ZZP. Nowakowski, fabrykował na gwałt na kolanie, jakieś niedorzeczne „wnioski", ni przypiął ni przyłatał, delegaci zaś P Z K i Chrz Dr. Kond., siedzieli wogóle, jak — na tureckim kazaniu.

Ale był incydent — jeszcze komiczniejszy. Oto na samym wstępie konferencji Nowakowski z ZZP, wyrwał się jak Filip z Konopi z uwagą, że konferencja zwołana jest na to, by **związki „wypowiedziały o projekcie tylko swoją opinję"** a M. K później stosownie zadecyduje.

Przeciw temu **zaprotestował** natychmiast tow. **Kuryłowicz,** oświadczając, iż **na taką rolę ZZK. się** nie zgodzi, gdyż żąda, by projekt rządowy **uzgodniony był z przedstawicielami kolejarzy...** Przedstawiciel Min Kolei również oświadczył, że Min. także **wolałoby rzecz całą ze związkiem uzgodnić...**

Zmyty w ten sposób delegat ZZP., próbował na następnem posiedzeniu wykłamać się ze swego prawnego występu, co się jednak nie udało, gdyż światła propozycja p. Nowakowskiego **została protokularnie ustalona.**

Wtedy Nowakowski, figurka wogóle taka poważna, że już swem pojawieniem się wywołuje wśród kolejarzy wesołość, począł rozpaczliwie chwytać się najgłupszej demagogji, byle tylko pokazać, że i on coś „robi". A do jakiego błazeństwa demagogją tą doprowadził świadczy np. tak fakt, że gdy radzono nad art. traktującym o zaliczeniu nieetatowym porzedniej służby do emerytur, i gdy zjawiła się propozycja by — podobnie jak etatowym — zaliczono i nieetatowym, **nawet tym, co żadnych wkładek emerytalnych nie opłacali, poprzednią służbę aż do lat 20,** Nowakowski wyrwał się, że „on żąda", by zaliczono nieetatowym służbę aż do lat.. 30 (!!). Propozycja o tyle śmieszna, że **ustawa emerytalna dla etatowych, za którą enperowcy w sejmie głosowali,** zalicza etatowym do emerytury również **tylko lat 20...**

Że to „żądanie" obliczone wyłącznie na pusty cyrkowy efekt, potraktowała konferencja z pobłażliwem politowaniem, rzecz jasna.

Ale enperowcy „jadą" dalej! Oto rozwiesili oni po Warszawie metrowe wrzaskliwe afisze, w których — spekulując na naiwność ludzką — głoszą, że **„ZZK. zdradził nieetatowych kolejarzy",** zapowiadają na niedzielę 7 b. m. o godz 10 rano w sali Muzeum Przem. i Handlu wiec nieetatowych wzywają na ten wiec pos. Kuryłowicza, by się „wytłumaczył" (!!), dlaczego **„wraz z reakcją (!) głosował za uszczupleniem praw emerytalnych"** nieetatowych.

Przyjdą na to zgromadzenie Kolejarze zorganizowani, by enperowcom powiedzieć, co o ich „pracy" sądzą.

Kol.

Praca
w Państwowych Zakładach Graficznych

Z powodu zarzutów jednego z pism („Robotnik" z dn. 27 sierpnia) Państwowe Zakłady Graficzne wyjaśniją, iż najwyższa płaca dla kobiet pracujących na dniówkę wynosi nie 80 zł. miesięcznie, lecz 28 zł. tygodniowo. Dodać należy, iż Zakłady Graficzne nie trzymają się cennika Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego, uważając normy płat tego cennika za zbyt niskie i stosują w niektórych wypadkach stawki o 100 proc. zgórą wyższe, np. według cennika stawka odbieraczki drukarskiej wynosi 10 zł. 20 gr. tygodniowo, P. Z. G. zaś płacą 24 zł. 84 gr.

Płaca po 3 dni w tygodniu przy zmniejszonej produkcji ma na celu nie chęć oszczędzania, lecz odwrotnie danie możności zarobkowania podwójnej liczbie pracowniczek, w razie bowiem zastosowania ogólnej pracy dla wszystkich pracownic po 6 dni w tygodniu, należałoby połowę obecnych pracownic zredukować, pozbawiając je przy dzisiejszych wa-

runkach ogólnego zastoju w przemyśle zupełnie zarobku.

Co do zarzutu, iż niektóre pracownice są wyróżniane, bo pracują stale po 6 dni w tygodniu, wyjaśnić należy, iż nie jest to skutkiem protekcji, lecz wynika z charakteru produkcji P. Z. G., która w niektórych działach wymaga pewnej liczby osób pracujących stale bez przerwy i zamiany na bardziej odpowiedzialnych posterunkach.

To „wyjaśnienie" nie zaprzecza naszym wywodom, iż P. Z. G. wyzyskują robotnice.

28 zł. tygodniowo — czyni około 120 zł. miesięcznie, z czego w obecnych warunkach szalejącej drożyzny utrzymać się nie można, zwłaszcza, gdy praca nie idzie normalnie. A w dodatku jest to, jak sam komunikat przyznaje, płaca najwyższa!

Co się zaś tyczy hojności z jaką P. Z. G. przyznają nakładaczkom 24 zł. 84 gr., powołując się na to, iż stawka ta jest o zgórą 100 proc. wyższa, niż w cenniku Rady poł. org. przem. graficznych — przemilcza, iż cennik ten nie został przez robotników drukarskich uznany i że wedle dawnego przez obie strony uznanego cennika minimum pracy dla nakładaczki wynosi 40 zł. tygodniowo, a nie prawie o 100 proc. mniej, niż z gestem hojności narzuca wyzyskiwanym pracownikom wykrętnie tłomaczący się zarząd P. Z. G.

Niewątpliwie robotnicy P. Z. G. wyjaśnią bliżej to „wyjaśnienie".

„PATRJOTYZM" BOGOOJCZYŹNIANY.

Ciekawym przyczynkiem do swoistej psychologji naszych „bogoojczyźniaków" jest następujący fakt, opisany w pismach polsko - amerykańskich W Stanach Zjednoczonych istnieje endecka organizacja polskich kobiet p n. „Związek Polek", która na ostatniem posiedzeniu powzięła uchwałę, że tylko członkinie, obywatelki amerykańskie, mają prawo głosu; obywatelki polskie zaś pozbawione zostały prawa głosowania

Polska „patrjotyczna" organizacja kobiet w St. Zjednocz. zajmuje się więc przedewszystkiem amerykanizowaniem swoich członkiń!

Sprostowanie urzędowe.

Na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę prosi o zamieszczenie poniżej przytoczonego sprostowania:

W numerze 239 „Robotnika" z dnia 31 sierpnia r. b. ukazał się artykuł p. t. „Mord policyjny?", w którym winę wypadku śmierci niejakiego Juljana Wilka przypisuje się organom Policji Państwowej, którego miały tak pobić, że Wilk zakończył życie.

Z bardzo szczegółowego dochodzenia przeprowadzonego w tej sprawie wynika co następuje: wskazani w powyżej wspomnianym numerze „Robotnika" Stanisław Grudkowski i Jan Brylski zeznają, że z Wilkiem w sodowiarni róg Chłodnej i Żelaznej pili piwo, poczem na ulicy Wilk sam prawie wypił pół litrową butelkę likieru, z której Grudkowski napił się tylko łyk. Jak zeznają wyżej wspomniani, Wilk w sodowiarni t. j. przed wypiciem likieru był już pijanym. Grudkowski był świadkiem jak Wilk zaczepiał i bił ludzi na ulicy Żelaznej oraz jak na rogu Ogrodowej i Żelaznej wywołał awanturę bijąc ludzi, przyczem jakiegoś inwalidę bez nogi tak pobił, że ten płakał. Prowadzony przez posterunkowych Policji do komisarjatu Wilk po drodze stracił zupełnie przytomność i obezwładniał, więc policjanci sprowadzili dorożkę, do której na ulicy Białej przy pomocy stróża nocnego Stanisława Wołowicza wnieśli Wilka i zawieźli do komisarjatu VII Policji. Wołowicz zeznaje, że Wilk był nieprzytomny, że policjanci go nie bili, oraz, że wieziony dorożką nie krzyczał wcale. Feliks Maliszewski, Jan Słonkowski i Jan Słomczewski, zatrzymani w areszcie VII komisarjatu policji wówczas, gdy przywieziono tam Wilka w stanie nieprzytomnym, zeznają, że nikt z pośród policjantów go nie bił, jak również śladów krwi ani pobicia u wymienionego nie zauważyli. Świadek Grudkowski, gdy o godz. 1 w nocy przyszedł do komisarjatu, żeby się dowiedzieć co się dzieje z Wilkiem został przez posterunkowego i przodownika policji wpuszczony do aresztu, gdzie widział Wilka leżącego bez przytomności na ziemi, pomagał przy obmyciu go wodą i ułożeniu go na pryczy. Grudkowski zeznaje, że nie widział u Wilka śladów krwi, ani też pobicia, a tylko lekkie zadrapanie twarzy. Grudkowski stwierdza, że nie widział aby ktokolwiek z policjantów bił Wilka. Wezwane Pogotowie przez dyżurnego przodownika policji o godz. 8 rano odwiozło Wilka do szpitala.

Z powyższego wynika, że oskarżenie policji o bicie Wilka jest gołosłownem. Dochodzenie, prowadzone przeciwko funkcjonarjuszom policji wobec braku jakichkolwiek dowodów winy zostało umorzone. Sekcja zwłok i oględziny nie wykazały bicia Wilka.

Dochodzenie w tej sprawie komisarjat VII Policji Państwowej w dniu 28 sierpnia r. b. Nr. 30753 skierował do pana prokuratora sądu okręgowego".

Kronika polityczna.

KONGRES CHŁOPSKI W LUBLINIE.

Prezes chłopskiego stronnictwa radykalnego poseł Okoń zwołał na dzień 7 b. m. Kongres swojego stronnictwa do miasta Lublina.

PREZYDENT RZPLITEJ WE LWOWIE.

Wczoraj przybył do Lwowa na otwarcie Targów Prezydent Rzplitej. Powitany na dworcu przez przedstawicieli władz i prezydenta miasta, odwiedził pokolei katedry rzymsko-katolicką, grecko-katolicką, ormiańską oraz synagogę, gdzie wszędzie odprawiano modły, Prezydent wziął udział w otwarciu Targów. Przy otwarciu Targów przemawiali: prezydent miasta Lwowa Neuman, min. Kiedroń i inni.

Po otwarciu Targów Wschodnich, P. Prezydent zwiedził kilka pawilonów, interesując się rodzimą produkcją. Poczem powozem udał się na śniadanie, wydane przez zarząd Targów. Po śniadaniu z kolei Pan Prezydent zwiedził budowę drugiego domu techników.

O godz. 16 Pan Prezydent Rzplitej zwiedził uniwersytet Jana Kazimierza, oraz Wysoki Zamek. Wieczorem odbył się na cześć Pana Prezydenta obiad, wydany przez zarząd miasta.

Przemówienie wygłosił prezydent miasta Neuman. Na toast odpowiedział Pan Prezydent.

Po obiedzie Pan Prezydent udał się do pałacu województwa, gdzie odbył się raut.

„Gazeta Warszawska" z rozjuszoną wściekłością rzuciła się na p. Skrzyńskiego z powodu jego przemówienia w Genewie i orzekła, że p. Skrzyński „nie posiada żadnych wogóle kwalifikacji do roli obrońcy interesów Polski na terenie międzynarodowym" (oczywiście, posiadają takie kwalifikacje takie geniusze, jak Skirmunt, Seyda i Chłapowski!) Rzecz ciekawa: „Gazeta Warszawska" nie krytykuje ani jednem słowem tego, co p. Skrzyński mówił Napada na niego tylko dlatego, że nie odparł słów Mac Donalda, dotyczących G Śląska. Otóż niewątpliwie, w ciągu przerwy po mowie Mac Donalda, p. Skrzyński otrzymał zapewnienie, że delegacja angielska w pewnym stopniu naprawi błąd premjera angielskiego — i dlatego powstrzymał się od polemiki. Zresztą to, co p. Skrzyński mówił, było pośrednią odpowiedzią i na ten szczegół Mianowicie akcentował on bardzo silnie, że arbitraż, proponowany przez Mac Donalda, musi **„uznawać nienaruszalność traktatów i ustalonego statutu terytorjalnego"**. Napaść więc „Gazety Warszawskiej" jest podyktowaną tylko złością osobistą, interesem kliki, która nie może znieść tego, że min spraw zagranicznych nie jest Seyda czy inny taki geniusz endecki

TELEGRAMY.

Liga Narodów.

PRZEMOWIENIE SKRZYŃSKIEGO

Genewa, 5 września (PAT). Punktualnie o godzinie 4-ej Motta oddaje głos ministrowi spraw zagranicznych Skrzyńskiemu. Wchodzącego na trybunę Zgromadzenie wita oklaskami Minister Skrzyński mówi: „Uważam słowa swoje, jako skromny przyczynek, mający na celu dorzucić małą cegiełkę do budowy, której plan jest już ustalony. Przed wyłożeniem opinji rządu i narodu polskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń, muszę przypomnieć, że Polska miała smutny i ciężki przywilej, wyprzedzić świat w realizacji tej wielkiej idei W 18 wieku na wszystkich zebraniach (?) codziennie mówiono w Polsce o rozbrojeniu, mówiono, że kraj rozbrojony nie może być atakowany, bo nie może budzić niechęci sąsiadów.

Panowie wiedzą co się stało. Przypominam, że byliśmy podzieleni przez ludzi, którzy nie mieli na ustach innego słowa, jak „pokój" Fryderyk Wielki mówił o koniecznym pokoju, aby uniknąć wojny z powodu scysji pomiędzy dwiema cesarzowemi, mówiono, że dla pokoju pilnem jest podzielić Polskę. Zanim zacznę mówić w imieniu rządu polskiego, chcę przedstawić w skrócie, co Polska myśli i chcę pozwolić panom wsłuchać się ponad hałasem miast, dyskusjami dzienników i hukiem fabryk w tę wielką ciszę, która unosi się nad polami, gdzie robotnik spokojny co rano chodzi do pracy, gotów stać się, ale tylko, gdy jest zmuszonym, jednym z najlepszych żołnierzy świata Oto podstawy psychologiczne przyszłości i teraźniejszości Polski, w których drzewo pokoju zapuszcza głęboko korzenie. Żaden rząd polski nie może postąpić inaczej, jak współpracować z innemi narodami dla realizacji królestwa pokoju Pod tym kątem widzenia traktujemy trudności ogromne, ciążące nad światem — ciężkie kryzysy finansowe i ekonomiczne, wyrażające się strasznym stanem rzeczy, z którym borykają się ludzie, chcący pracować, ale nie mogący tego uczynić Czujemy, jak trudno dać efektywną pomoc w rozwiązaniu tego ogromnego zagadnienia pracy, a jednak problemat ten musi być rozwiązany, gdyż jest podstawą wszystkiego, co jest mocne na świecie. Cała wielka siła, do której należy przyszłość, siła energji i pracy, zależy od tego wielkiego problematu, którego rozwiązania niemasz na innej drodze, jak na drodze **stabilizacji i bezpieczeństwa.**

W ten sposób dotykamy problematu rozbrojenia. Rozbrojenie jest możliwe tylko wtedy kiedy bezpieczeństwo i stabilizacja zapanują na świecie; dopiero wówczas będzie można dać pracę tym, którzy nie mogą poświęcić się jej, jak tylko przy zupełnem zaufaniu do bezpieczeństwa i całkowitej stabilizacji Obraz nie byłby pełny, gdybyśmy nie wskazali czerwonej linji, która dzieli mapę Europy. Niedaleko od nas, na wschodzie, horyzont jest jeszcze czerwony Zachodzi pytanie, czy to jutrzenka pięknego dnia, który się rodzi, czy też pożar który się szerzy w nocy bez gwiazd Odpowiedź będzie dana niewątpliwie przez kolektywną rację stanu świata. Przechodzę do traktatu pomocy.

Oczywiście, przyjęliśmy go przez szacunek dla wielkich umysłowości, które pracowały i miały nadzieję zrealizować artykuły Paktu Ligi Narodów, dotyczące bezpieczeństwa. Mieliśmy wrażenie, że określenie „napadającego" nie jest dostatecznie sprecyzowane Jak mogliśmy pakt odrzucić, kiedy nie jest on niczem innem, jak powiedział premjer brytyjski, jak tylko interpretacją i wypełnieniem artykułów paktu Ligi Narodów. Jest w traktacie punkt, powodujący różnice opinji Mówię o układach uzupełniających Mam wrażenie, że układy uzupełniające nie będą mogły nigdy być traktowane, jako przyczyna zatargów, przeciwnie są one rezultatem. Ich racją bytu jest zasadnicza i początkowa przyczyna, że **dotychczas solidarność o międzynarodowej skali światowej nie mogła być zrealizowana i zaopatrzona w sankcje dostateczne dla zagwarantowania światu pokoju i bezpieczeństwa** (oklaski). Kiedy świat cały rozbroi się moralnie i solidarność będzie zrealizowana, **układy uzupełniające będą zbyteczne,** dziś jednak nie można żądać od narodu zdecydowanego żyć, aby nie myślał o swem bezpieczeństwie

Mówiąc o pokoju, dochodzimy do problematu sprawiedliwości, który był tak wymownie wyłożony przez premjera brytyjskiego. Aby nie zostawić najmniejszej wątpliwości, w imieniu Polski oświadczam, że w dniu, w którym **zostanie znaleziona formuła, pozwalająca rzucić na kolana każdą wolę, sprzeciwiającą się prawu, podpiszemy tę formułę obydwiema rękami** (oklaski)

Co to jest sprawiedliwość! Jest sprawiedliwość oparta na prawie, uznanem, napisanem i ustalonem, jest inna, która nie opiera się na prawie uznanem przez wszystkich Można ją nazwać również sprawiedliwością, lecz nie można mówić o niej, kiedy chodzi o pokój, gdyż sprawiedliwość abstrakcyjna bez prawa, to rewolucja..

Przewiduję z radością i zaufaniem możliwość wprowadzenia do życia międzynarodowego procedury, używanej wewnątrz państwa Ustanowienie Trybunału sprawiedliwości jest już bardzo ważnym krokiem na tej drodze. Fakt ten był zerwaniem ze staremi tradycjami, według których interesy narodowe były regulowane przez pewne kalkulacje, do których prawnicy dorabiali swe tezy

Drugi punkt został podniesiony przez premjera angielskiego, bardzo słusznie Trzeba mieć na oku wszystkie niepewności polityczne, które doprowadzają do wybuchu wojny i konsekwentnie trzeba dążyć, aby arbitraż w czas zastosowany, przeszkodził zbieraniu się w atmosferze Europy przeciwieństw i nieporozumień, mogących spowodować wybuch **Arbitraż — oto wielkie słowo przyszłości.** Wierzymy weń, i traktujemy go jako element bezpieczeństwa i stabilizacji. Byłem bardzo szczęśliwy, słysząc dziś rano prezydenta brytyjskiego podnoszącego tak wysoko autorytet arbitrażu i proklamującego jego nienaruszalność. Arbitraż stwarza sytuację ostateczną. Nie można określić obecnie, jak będzie zrealizowana procedura sprawiedliwości międzynarodowej Można twierdzić, że trzeba będzie do sprawiedliwości międzynarodowej wcielić zasady i ideje które od Montesquieu są podstawą jurysprudencji i niezawisłości sędziów Sędzia jest tem bardziej niezawisły im ściślej jest związany określonym i znanym kodeksem. W niektórych krajach kodyfikacja nie jest pisana, lecz zwyczaj jest prawem jeszcze silniejszem W życiu międzynarodowem nie możemy zwracać się do zwyczajów, gdyż wysiłek i zadanie naszego Zgromadzenia dąży właśnie do zerwania ze staremi tradycjami.

Trzeba więc, aby sędzia międzynarodowy znalazł źródło swej niezawisłości w poddaniu się prawu, ustalonemu, znanemu i niewątpliwemu. **Prawo znane, składa się oczywiście w życiu międzynarodowem z traktatów. Jeżeli narody mają pewnego dnia zdecydować się jednogłośnie, że poddają się arbitrażowi, obowiązkowemu w sprawach politycznych i zdecydować się w ten sposób poddać innej władzy, którą może być tylko Rada Ligi Narodów, część swej suwerenności, nie zrobią tego, jak tylko wówczas, kiedy sędzia, któremu mają się poddać, będzie miał w ręku kodeks niewątpliwy, poparty sankcjami, zagwarantowanemi przez wszystkie państwa i uznający nienaruszalność traktatów i ustalonego statutu terytorjalnego. Postępować inaczej byłoby skokiem w próżnię.**

Można byłoby powiedzieć, że to się rozumie samo przez się Nie twierdzę, że ktokolwiek mógłby dyskutować słuszność powyższych zasad, jednak, od czasu do czasu mówi się, że taki a taki traktat jest błędem, lub był zrobiony w takich warunkach, że musi być z czasem zmieniony. Przypomnę słowa wielkiego męża stanu. Kiedy mu powiedziano, że ostrożności są niepotrzebne, ponieważ to się rozumie samo przez się, odpowiedział: „Jeżeli to się rozumie samo przez się, gdy jest mówione, to się będzie rozumiało jeszcze lepiej, kiedy będzie napisane". To było w Wiedniu w roku 1815.

Jednem słowem wierzę mocno w przyszłość pokoju, który będzie regulowany przez sprawiedliwość. Jeżeli jednak ludzkość stworzy sobie trybunał, to stanie się on świątynią pokoju tylko pod tym warunkiem, że będzie zbudowany **na kamieniu węgielnym, któryście Panowie położyli tutaj w środowisku Ligi,** bo będzie ona przechowywała w swych murach prawo publiczne Europy, to jest nienaruszalną kartę, zapisaną krwią żołnierzy i męczenników (oklaski) Reasumując, wierzymy, że rozbrojenie będzie dobrodziejstwem dla ludzkości; pragniemy pokoju; warunek zaś pokoju i rozbrojenia jest ten sam, który pozwoli rozwiązać kryzys produkcji, wynikający z braku rynków zbytu, a warunkiem tym jest stabilizacja i bezpieczeństwo. Pragniemy gorąco, aby problemat ten był rozwiązany jednomyślnie przez wszystkie narody, jednakże bez solidarności międzynarodowej będzie to trudne do osiągnięcia **Istnienie tej solidarności, wymaganej przez konferencję dla spraw rozbrojenia, możliwe jest tylko na terenie Ligi.**

Schodzącego z trybuny ministra sala żegnała gorącemi oklaskami.

MOWA HERRIOTA.

Genewa. 5.9. (PAT.). W przemówieniu swojem, wygłoszonem przed zgromadzeniem Ligi, Herriot, gorąco oklaskiwany, stwierdza, m. in., że Francja pragnie pokoju dla wszystkich narodów zarówno najmniejszych, jak i największych. Francja ofiaruje im całkowite poparcie, pozostając wierną treści i duchowi paktu, zapisanego pod datą traktatu wersalskiego. Niemożliwem jest rozdzielić klauzule paktu bez zniekształcania całości. Na tym właśnie pakcie Francja zamierza oprzeć swą politykę i zaprasza inne narody do rozpatrzenia trudności, pochodzących z zarzutów, czynionych przeciwko paktowi. Najsilniejszym zarzutem jest ten, który dotyczy określenia słowa „Napastnik" (agresseur). Francja — mówił Herriot — ciesząc się z poparcia, jakie Wielka Brytanja okazała wczoraj dla zasady arbitrażu, zwraca się do Zgromadzenia o przyjęcie tej zasady, zawartej zresztą w art. 12 paktu, oraz o stwierdzenie, że za stronę napadającą uważana będzie ta strona, która odmówi poddania się arbitrażowi.

W dalszym ciągu swego przemówienia Herriot oświadcza, że nie wydaje mu się koniecznem stworzenie specjalnej komisji dla spraw arbitrażu, gdyż pierwsza i trzecia komisja Ligi Narodów są dostatecznie kompetentnemi. Herriot zapewnia, że arbitraż jest potrzebny, lecz niewystarczający. Wielkie państwo może ostatecznie bronić się samo, lecz małe tego uczynić nie zdoła. Przypuśćmy, iż jakiś naród zgodził się na arbitraż, to niezależnie od tego czy jest on mały, średni, czy wielki mieć będzie prawo do bezpieczeństwa. Należy rozumnie stworzyć równowagę realizmu z idealizmem. Pozostańmy wiernymi 10-mu artykułowi paktu, którego trzy terminy: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie, są nierozłącznie związane. Wspólność międzynarodowa nie może istnieć bez prawdziwej solidarności, uważamy że jest konieczność przygotowania wielkiej konferencji w sprawie rozbrojenia.

Uważamy za rzecz konieczną — mówił premjer francuski — aby przygotowanie i zwołanie tej konferencji powierzone zostało Lidze Narodów. Wyrażamy niezłomnie wiarę, iż Stany Zjednoczone nie odmówią swej współpracy. Będę mówił szczerze o Niemcach. Zwalczaliśmy w nich militaryzm oraz okrutną doktrynę, wygłaszaną przez parlament Rzeszy, iż konieczność nie zna prawa. Nie pragnęliśmy nigdy niedoli narodu niemieckiego. Francja pragnie jedynie, aby okazywano jej dobrą wolę. Wspominając o wymianie podpisów z delegacją niemiecką, Herriot zaznacza: artykuł 1-szy i 8-my Statutu Ligi, które przewidują, iż każde państwo, aby mogło być dopuszczone do Ligi, winno wypełnić pewne warunki i zobowiązania międzynarodowe. To samo — mówił premjer — mogę powiedzieć o Rosji. Pokój nie może być ugruntowanym, dopóki Rosja odmawiać będzie swej współpracy. Dochodzą nas, z Rosji, słowa gwałtowne, jednakże przeciwko krańcowości walczyć należy drogą okazywania liberalnej wyrozumiałości, drogą powrotu do normalnego życia. W łonie Ligi Narodów jesteśmy równie wrogo usposobieni wobec wojny domowej, jak i wobec wojny z obcemi mocarstwami. Pokój, dla którego pracujemy, nie powinien być pojęciem abstrakcyjnem, wymaga on większego męstwa niż wojna. To pragnienie pokoju nie powinno być czczem pragnieniem. Arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie są to trzy główne kolumny świątyni, do wybudowania której powołani jesteście. Pomimo przeżytych cierpień Francja pragnęłaby poznać wszystkie cierpienia wszystkich narodów, aby im dopomóc.

Przemówienie premjera francuskiego było przyjęte frenetycznemi oklaskami.

Po Herriocie zabrał głos delegat włoski Salandra, który w imieniu swego rządu oświadcza się za zasadą arbitrażu. Zdaniem jednak rządu włoskiego obok arbitrażu należy zorganizować system sankcji w tym celu, aby decyzje powzięte przez arbitra były wykonane.

Z kolei Lord Parmour wyraża zdanie, iż jest rzeczą niemożliwą, aby wszystkie kraje znalazły się w ciągu jednego dnia na stopie równości, o ile wzajemne gwarancje oparte będą na sile. Należy utrwalić panowanie prawa międzynarodowego oraz poszanowanie dla tego prawa. Każde państwo — mówił dalej lord Parmoor,—które odrzuci arbitraż, powinno być uważane za państwo napastujące.

MOWA THEUNISA.

Genewa, 5 września. (PAT.). Na popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi zabrał głos premjer belgijski Theunis. Oświadczył on, że Belgja jest krajem pokojowo usposobionym, nie żywiącym ambicji zdobywczej, a pragnącym jedynie pokoju w bezpieczeństwie. Mówca sądzi, że zaufanie wśród narodów świata zwiększy się z tą chwilą, gdy wielkie mocarstwa podpiszą klauzulę w sprawie arbitrażu. Theunis podobnie, jak Mac Donald i Herriot docenia wartość paktu. Domaga się jednak uzupełniających gwarancji, a w szczególności zapewnienia na wypadek agresji niezwłocznego i skutecznego bezpieczeństwa. Najlepszą gwarancją pokoju — mówił dalej Theunis — byłaby pewność, że napastnik znajdzie się przed zorganizowaną koalicją cywilizacji. Wkońcu premjer belgijski dziękuje Herriotowi za jego obronę małych państw.

MOWA BENESZA.

Genewa, 5 września (PAT). — Po Theunisie przemawiał czeskosłowacki minister spraw zagr. Benesz. Zdaniem jego, wiele rządów nie mogłoby w chwili obecnej zmniejszyć zbrojeń, nie otrzymawszy uprzednio dostatecznych gwarancji. Benesz oświadcza, iż jest zwolennikiem arbitrażu.

Genewa, 5 września. (PAT.). Benesz zakończył przemówienie streszczając swe stanowisko w następujących trzech punktach: 1) Wykorzystanie wszelkiego materjału wysuniętego w czasie dyskusji w celu sprecyzowania zasad gwarancji i bezpieczeństwa. 2) Rozpatrzenie sprawy planu redukcji zbrojeń i jej związku ze sprawą bezpieczeństwa, mając na widoku konferencję w sprawie redukcji zbrojeń. 3) Podpisanie klauzuli w sprawie obowiązkowego arbitrażu.

WYJAŚNIENIE MAC DONALDA.

Genewa, 5 września (PAT). — Mac Donald dał prasie następujące wyjaśnienie: Premjer Wielkiej Brytanji spostrzegł, że ustęp jego mowy, wzmiankujący o Górnym Śląsku, może być mylnie tłomaczony. Premjer angielski cytował Śląsk, jako sprawę, która w pewnych kołach była gorąco krytykowana, co znalazło szeroki rozgłos na łamach prasy, podczas, gdy czyny Ligi, znajdujące ogólne uznanie, były zaledwie wzmiankowane w gazetach. Premjer angielski nie zamierzał wcale wypowiadać sądu o rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska.

O ZAPROSZENIE NIEMIEC DO LIGI.

Genewa, 5 września (PAT). — Przy końcu czwartkowej dyskusji na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi delegat Australji Charlton zaproponował w wygłoszonem przemówieniu, aby Zgromadzenie podczas obecnej swej sesji wysłało Niemcom zaproszenie do wstąpienia do Ligi Narodów.

O MOWIE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Genewa, 5 września (PAT). — Streszczając wczorajsze przemówienie ministra Skrzyńskiego „Journal de Genewe" pisze: „Skrzyński posługiwał się wspaniałym językiem francuskim, czarując słuchaczy wysokim polotem swego przemówienia".

GRATULACJE KONGRESU TRADE-UNIONÓW DLA MAC DONALDA.

Londyn, 5 września. (PAT.). Obradujący w Hull kongres Trade Unionów wysłał dziś do Mac Donalda depeszę, wyrażającą podziękowanie za mowę jego w Genewie na rzecz pokoju, oraz nadzieję, że plany jego, dotyczące rozbrojenia i arbitrażu, będą całkowicie poparte i zaaprobowane przez Ligę. Oprócz tego Kongres przyjął jednogłośnie następującą rezolucję: „Kongres, w imieniu 4 i pół miljonów zorganizowanych tradeunionistów Wielkiej Brytanji przesyła serdeczne powinszowania rządowi z okazji zawarcia anglo-rosyjskiego traktatu z dnia 8 sierpnia.

Po konferencji londyńskiej.

KONTROLA WOJSKOWA W NIEMCZECH.

Berlin, 5 września (PAT). — Rząd niemiecki ogłasza za pośrednictwem biura Wolffa komunikat, stwierdzający, że stosownie do wymiany not z dnia 30 czerwca r. b. generalna kontrola stanu niemieckich zbrojeń rozpocznie się dnia 8 b. m. Rząd niemiecki wskazuje na to, że po wiążących oświadczeniach strony przeciwnej, szczególnie premjera angielskiego i francuskiego, zanosi się na zakończenie międzysojuszniczej kontroli wojskowej, rząd niemiecki wzywa przeto ludność, aby powstrzymała się od wszelkich wrogich aktów wobec organów kontrolnych państw sojuszniczych.

OVEN YOUNG O PLANIE DAWESA.

Berlin, 5 września (PAT). — Po przyjeździe do Berlina Oven Yong przyjął w hotelu Adion przedstawicieli pracy i w krótkiej rozmowie z nimi oświadczył m. in. „Kwestja, czy plan Dawesa jest dobry, lub też zły, nie jest tak ważną, jak ta okoliczność, że wszyscy są między sobą zgodni, co do tego, ażeby plan ten urzeczywistnić. Niemcy — dodał Oven Young — dotrzymali pierwszego terminu, płacąc punktualnie 20 miljonów złotych marek na ręce generalnego agenta".

Łobuzerski wybryk.

Lwów, 5 września. (PAT.). Podczas jazdy powrotnej p. Prezydenta z Targów do urzędu wojewódzkiego, w celu zamącenia entuzjastycznego nastroju, jaki panował w całem mieście z okazji przybycia p. Prezydenta, rzucił jakiś osobnik na placu Marjackim pod oddział ułanów, jadący za powozem pana prezydenta małą petardę, która zrazu wcale nie eksplodowała, dopiero ruszona kopytami końskiemi, poczęła wydzielać dym. Sprawcą, który został ujęty, jak to stwierdzili naoczni świadkowie, by. niejaki Stanisław Steiger, zajęty w składach herbaty Meinla. Ekspertyza wojskowa stwierdziła, że petarda zawierała mieszaninę prochu, tak, że znaczniejszych skutków wywołać nie mogła. Demonstracja ta nie wywarła żadnego wrażenia i w niczem nie zakłóciła entuzjastycznego nastroju, z jakim cała ludność witała p. Prezydenta.

Walki w Marokku.

Madryt 5 września. (PAT.). Primo de Rivera i trzech innych generałów, członków dyrektorjatu udają się dziś do Tetuanu, aby zbadać na miejscu sytuację wojsk hiszpańskich w Marokku.

Paryż, 5 września. (PAT.). „Liberte" donosi, że dla hiszpanów znika już wszelka nadzieja zwycięstwa w Marokku. Przyznanie się zaś rządu do klęski może wywołać w kraju poważne polityczne przesilenie.

Wojna domowa w Chinach.

Londyn, 5 września. (PAT.). „United Press" donosi z Szanghaju, że wojska Lu-Yang-Ksianga zostały odparte. Samoloty gen. Czin sen Suanga niepokoją ustępującego przeciwnika. Doniesienia z pola walki mówią o ciężkich stratach od bomb lotniczych. Zewnętrzne dzielnice Szanghaju pełne są uchodźców obozujących na ulicach. Kanały i rzeki pełne są łodzi i dżunek uchodźców. Angielski admirał Anderson, który objął komendę nad cudzoziemskiemi wojskami, zebranemi w Szanghaju, oświadczył, że obecność uchodźców jest bardziej groźna, aniżeli obecność nieprzyjacielskich żołnierzy. Komendant wojsk obronnych pozyskał kilku pilotów francuskich dla swoich samolotów.

W dzielnicy cudzoziemców w Szanghaju nie daje się dostrzec zaniepokojenia na skutek wypadków, a ludność chińska również nie zdradza niepokoju. Jest ona bowiem przekonana, że wojska zagraniczne wystarczą zupełnie dla obrony miasta i wierzy, że wojna rychło się skończy.

O ratyfikację układu w sprawie 48 godz. tygodniu pracy.

Bern, 5 września. (PAT.). Ministrowie pracy Anglji, Francji, Belgji i Niemiec przybędą tu w poniedziałek celem porozumienia się w sprawie ratyfikacji układu waszyngtońskiego, dotyczącego 48-godzinnego tygodnia pracy.

Niemcy a odpowiedzialność za wojnę

Berlin, 5 września. (PAT.). „Vossische Zeitung" donosi, że w najbliższych dniach rząd Rzeszy ma notyfikować państwom zagranicznym deklarację, odwołującą przyznanie się Niemiec do odpowiedzialności za wojnę.

Epidemja śpiączki.

Londyn, 5 września. (PAT.). Według doniesienia z Pekinu, w Japonji szerzy się coraz bardziej epidemja śpiączki. Władze wydały dla ludności pouczenia, w jaki sposób należy unikać zarażenia się śpiączką. Japońskie ministerjum spraw zagranicznych otrzymało od Sekretarjatu Ligi Narodów prośbę o przesłanie sprawozdania o rozmiarach epidemji oraz o sposobach jej zwalczania.

Rozmaitości.

Japończycy proszą bogów o odwrócenie plagi obcinania włosów.

Delegaci, obradujący na walnym zjeździe fryzjerów damskich w Tokio udali się in gremio do świątyni, aby uprosić bogów o nawrócenie japońskich kobiet(obcinających sobie włosy, na dawną drogę cnoty i patrjotyzmu. Na zjeździe wygłoszone zostały groźne mowy, piętnujące te kobiety, które, zapominając o dawnej tradycji narodowej, naśladują nieskromne uczesania głowy kobiet Zachodu

Ś. † P.

Hilary-Zdzisław-Jan CHORZEWSKI

Syn studenta Uniwersytetu Warszawskiego, ur. 14.I-1922 r. Oli z Barańskich-Masłowskich i Sebastyana — małż. Chorzewskich utracona Gwiazda 3 b. m.

Pogrzeb dziś, w sobotę, o godz. 1-ej po poł. z domu Starościńska 3 (Mokotów) na Powązki; u IV bramy kondukt będzie między g. 2 — 3.

Tow. **ROBERT FARNER,** zmarł 4.IX r. b. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy kośc. Ewangelickiego (ul. Młynarska) na cmentarz Ewangielicki nastąpi w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 4 pp.

Cześć Jego pamięci!

Komitet Tramwajowej Org. P. P. S.

Ruch robotniczy

Z życia partji

O. K. R. Warszawa-Podmiejska. Egzekutywa O. K. R wzywa komitety miejscowe do nadesłania najpóźniej do dnia 16 b m do Sekretarjatu Egzekutywy wniosków co do urządzenia w odnośnych miejscowościach zgromadzeń i wieców w dniu 21 b m., wyznaczonym przez C K W jako dzień propagandy antywojennej.

Do miejscowości, które w terminie oznaczonym wniosków żadnych nie nadeślą, Egzekutywa na dz 21 b m mówców z ramienia swego nie wydeleguje.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska. We środę dn. 10 b m o godz. 7 w lokalu red „Robotnika" (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Obecność wszystkich tow. członków egzekutywy konieczna. T t Weychert i Krieger proszeni są o przybycie.

P. P. S. w Pruszkowie. W sobotę 6 b. m o g. 7 wiecz. odbędzie się uroczystość otwarcia nowego lokalu P P. S. (ul. Niecała dom Krupińskiego). Komitet Miejscowy P P. S. zaprasza na tę uroczystość wszystkie bratnie organizacje robotnicze.

Ruch zawodowy

Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce Oddział Warszawa II (miejscy), Warecka 7 m. 4.

Wzywa pracowników magistratu m. st. Warszawy do wzięcia licznego udziału w pogrzebie radnego miasta towarzysza Ksawerego Franciszka Dobrowolskiego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o g. 3 popoł. z kościoła Zbawiciela.

Poradnie prawne przy Związkach Zawodowych. Porady prawne udzielane są:

w **poniedziałki** w lokalu Związku Robotników Przemysłu Spożywczego (Chłodna 41) godz 7½—8½ wiecz.

we **wtorki** — Zw Zawodowy Metalowców (Leszno 53) godz. 7½ — 8½ wiecz.

we **czwartki** — Zw Pracowników Zakładów Gazowych (Kredytowa 3) godz 4½ — 5½ popoł.

w **środy i piątki** — Zw Robotników Miejskich (Warecka 7) godz. 7 — 8.

Zjazd felczerów odbędzie się w dn. 7 b. m. o g 10 rano w lokalu Związku Pracowników Miejskich (ul Krakowskie Przedmieście Nr. 1)

Baczność robotnicy teatralni! Należy omijać teatr „Nowości" z powodu ogłoszenia przez Związek bojkotu tego teatru wskutek zatargu z pracownikami.

Związek prac. użyt. publ. w Polsce.

Zjazd bankowców i ubezpieczeniowców. Wszechpolski Zjazd Delegatów Pracowników Bankowych i Ubezpieczeniowych Rzplitej Polskiej odbędzie się we Lwowie w dn 7 i 8 września.

W myśl §§ 16 i 17 statutu Związku w Zjeździe biorą udział z głosem decydującym delegaci Oddziałów Związku, wybrani przez Walne Zgromadzenie w stosunku: 1 delegat na 100 członków.

Sprawdzianem ilości przydzielonych mandatów na Zjazd z danej miejscowości będzie ilość zarejestrowanych w Zarządzie Głównym członków, względnie przywiezione deklaracje członkowskie (1 delegat może posiadać tylko 2 głosy, t. j. reprezentować 200 członków). Oddziały, w których liczba pracowników nie dosięga 100, mogą łączyć się z Oddziałami sąsiedniemi, celem wyboru wspólnego delegata.

Punktem zbornym jest lokal Związku we Lwowie, ul Ossolińskich 11.

Wnioski na Zjazd Wszechpolski winny być nadesłane Zarządowi Głównemu nie później jak na 2 tygodnie przed zjazdem. Wszystkie koszty Zjazdu ponoszą poszczególne organizacje w stosunku do przyznanych mandatów.

Biura Zjazdu otwarte będą we Lwowie od 6 września do 8 września włącznie na Głównym Dworcu kolejowym i w lokalu Związku, przy ul. Ossolińskich 11.

Konferencje delegatów Zw. Rob. przem. spoż. Dnia 7 b m o godz 10 rano w lokalu I-go oddz. piekarzy w Krakowie przy ul. Dunajewskiego Nr 5, odbędzie się konferencja delegatów oddziałów Zw. Robotn. Przem Spożywczego

Obowiązane są wysłać delegatów następujące oddziały: Kraków I oddz pjekarzy Kraków oddz. wyp. mac., Tarnów jajczarze, Kraków, II piek., Zakopane, Cieszyn, Tarnów młynraze, Sanok, Wadowice Nowy - Sącz, Sosnowiec I piek., Bielsko, Kraków jajczarze, Sosnowiec transportowcy.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. I pół
Franki francuskie za 100—27.60
Funty angielskie za 1—23.17
Florenty holend. za 100—199.50
Kor. czesko—słow. za 100 — 15.52
Franki szwajc. za 100—97.75
Korony austrjac. za 100 000—7.32 I pół
Liry włoskie z 100—22.85
Franki belgijskie za 100—25.90

Na raty
Wykwintne
Garnitury i Palta
Specjalnie na zamówienia
poleca:
A. BALISZEWSKI
Piękna 29 (sklep).

Cyrk Warszawski
St. Mroczkowski
ul. Ordynacka
Dziś w Sobotę otwarcie Sezonu
Początek 8.15. Ceny od 1—9 zł.

Polskie Stowarzyszenie Muzyków Pedagogów
ogłasza, iż normy płac za lekcje muzyki postanowione na Zebraniu ogólnem dnia 31 sierpnia wynoszą
5 złotych na godzinę lekcji,
dla nauczycieli zaś o kwalifikacjach wyższych **10 złotych minimalnie.**
Obowiązuje płaca miesięczna z góry.

Polski Kalendarzyk Polityczny
Rocznik III-ci na 1925 r.
Wydawnictwo ST. RYBAKIEWICZA
Znacznie powiększony wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Treść: Kalendarjum z Wyznaniami Świąt Mojżeszowych. Konstytucja. Lista senatorów i posłów Urzędy państwowe. Kronika polityczna. Ustrój państwowy całego świata i t. d.
Cena Zł. 4.
Administracja: Złota 5, tel. 160-09.
WARSZAWA.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19°, najniższa 13°. W Zakopanem rano pogodnie, cisza, temperatura 6°, najniższa 4°, najwyższa onegdaj 15°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: wzrost zachmurzenia miejscami mgła, potem deszcz, zwłaszcza w górach i północno-wschodniej części kraju. Temperatura bez większej zmiany, wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Zebranie radnych Kasy Chorych na pow. Warszawski. Dnia 9-go b. m. o g 6 wiecz. w lokalu Red. „Robotnika" (Warecka Nr 7) odbędzie się zebranie radnych Kasy Chorych na powiat warszawski. Obecność wszystkich radnych konieczna pod rygorem organizacyjnym.

Cena gazu. Mimo, iż wykazany ostatnio wzrost kosztów utrzymania zwiększa znacznie koszt produkcji gazu, a zniżka ceny węgla nie wyrównywa różnicy, Zakłady Gazowe, celem udostępnienia ludności taniego paliwa, jakiem jest gaz, nie podnoszą ceny i utrzymują dotychczasową cenę 27 groszy za 1 metr sześć.

Cena gazu w Warszawie, jak wiadomo, jest niższa, niż w innych miastach. Również cena koksu zwyżce nie podlega.

Statut zarządu teatrów. Przesłany radzie miejskiej statut zarządu teatrów jako jednostki autonomicznej, ulegnie według wszelkiego prawdopodobieństwa zmianie w kierunku powiększenia atrybucji dyrektora teatru, któremu podporządkowani będą kierownicy wszystkich pozostałych działów. W swoim czasie magistrat wystąpi z odpowiednim wnioskiem

Rzeźnia drobiu. Wydział Zdrowia magistratu m st Warszawy opracował projekt przepisów obowiązujących o urządzaniu i utrzymywaniu rzeźni drobiu oraz sprzedaży bitego drobiu domowego. Po uzgodnieniu projektu z opinją radcy prawnego, będzie on przesłany do magistratu i rady miejskiej. Projekt ten przewiduje między in. wprowadzenie inowacji polegającej na wzbronieniu obrotu w handlu drobiem bitym niezaopatrzonym w stempel rzeźni lub stacji kontroli mięsa Chodzi mianowicie o ochronę ludności przed spożywaniem zdechłego lub chorego drobiu.

Handel mlekiem. Wydział Zdrowia magistratu m st. Warszawy uchwalił wystąpić do Kom. rządu z wnioskiem o wydanie rozporządzenia w sprawie obowiązku posiadania przez sprzedawców produktów mlecznych dowodów osobistych w myśl projektu Wydziału głoszącego, iż wszystkie osoby przynoszące lub przywożące mleko i produkty mleczne na targowiska i bazary, sprzedające te produkty na ulicach, jak również rozwożące lub roznoszące je z własnych obór po domach prywatnych obowiązane są posiadać przy sobie dowody osobiste lub zaświadczenia odpowiednich władz, dostatecznie ustalające ich tożsamość. Wozy, furmanki i wózki ręczne, na których przywożone są dla sprzedaży mleko i produkty mleczne, winny być zaopatrzone w tablice, umieszczone na widocznem miejscu i zawierające imię i nazwisko oraz adres zamieszkania właściciela rzeczonych produktów. Sprzedający winni okazywać swoje dowody osobiste na każde żądanie władz sanitarno-policyjnych. Winni nie przestrzegania przepisów tych karani będą w drodze administracyjnej grzywną lub aresztem. Projekt ten powstał z tego powodu, iż sprzedawcy mleka i produktów mlecznych podawali często przy sporządzaniu protokułów fałszywe nazwiska i adresy, dzięki czemu sądy pokoju zmuszone były w ostatnich czasach coraz częściej umarzać wszczęte sprawy. (—)

W sprawie szkół tańców. M. S. Wewn. w porozumieniu z Min. Oświaty wydało rozporządzenie, normujące wydawanie zezwoleń na prowadzenie na terenie b. zaboru rosyjskiego t. zw. szkół tańców towarzyskich. Według rozporządzenia tego zezwolenia wydawane będą przez władze administracyjne pierwszej instancji. Dla otrzymania zezwolenia niezbędnem jest udowodnienie, że ubiegający się o nie dają gwarancję solidnego prowadzenia tego rodzaju przedsiębiorstwa i posiadają kwalifikacje dla nauczania tańców towarzyskich, oraz, że lokal wskazany odpowiada warunkom bezpieczeństwa. Kierownicy szkół tańców obowiązani będą prowadzić imienne spisy osób uczęszczających, przytem nauka rozpoczynać się będzie nie wcześniej niż o godz. 10-ej rano i kończyć się będzie o godz. 11 wieczorem.

Wystawa „Nasze Morze". Uroczystego otwarcia wystawy „Nasze Morze" dokona dziś o 5 pp. Rektor Politechniki p. Czesław Skotnicki w obecności zaproszonych gości. Od 6 otwarte już będą kasy wystawy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zjazd esperantystów. Dnia 7 i 8 b. m. odbędzie się 5-ty doroczny Zjazd filji Polskiego Twa. Esperantystów w małej sali Tow. Hygienicznego.

Informacje i zapisy codziennie w siedzibie Twa. Królewska Nr. 19, od 8 do 10 wiecz., w przeddzień Zjazdu, w sobotę dn. 6 b. m., przez cały dzień w zakładzie fotograficznym „Secession" Marszałkowska 123, tel. 115 03.

WYPADKI.

Samobójstwo podchorążego. Wystrzałem z rewolweru ranił się ciężko w podniebienie sierżant-podchorąży Mieczysław Sztolcman, wychowanek Oficerskiej Szkoły Inżynierów i Saperów. Przyczyna samobójstwa — wydalenie ze szkoły i odwołanie do P. K. U. Desperata w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Ujazdowskiego.

OBUWIE

wykwintne podług paryskich żurnali gotowe i zamówienia

materjały

odzieżowe i bieliźniane

PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE

A. KISIELEWSKI Al. Jerozolimskie 19

w podwórzu wprost bramy. Tel. 175-84.

Życzącym udzielamy kredytu.

Samobójstwo dziecka. Zamieszkały w domu Nr. 6 przy ul. Miedzianej 12-letni Roman Zieliński vel Przedziński otrzymał od matki karę — za zbyt swawolne figle na podwórzu. Gdy potem matka wyszła za sprawunkiem do hali na pl. Kazimierza Wielkiego, chłopiec zamknął drzwi wejściowe na klucz, poczem powiesił się na sznurku zarzuconym na szczycie drzwi. Wróciwszy z hali do sklepu, matka ujrzała przez szybę w drzwiach wiszącego, ruszającego jeszcze rękami syna, przeto rozbiła ręką szybę i wpadła do mieszkania przy sklepie. Na alarm nadbiegł policjant, który zdjął nieletniego desperata. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu środków trzeźwiących, doprowadził chłopca do przytomności. Badany chłopiec zeznał, że uczynił to z rozpaczy, gdyż po otrzymanej karze przypuszczał, że matka go już nie kocha.

Zamach samobójczy. Zamieszkała w domu Nr. 6 przy ul. Kapucyńskiej, 62-letnia Anna Krasińska zażyła niewiadomej trucizny. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala św. Rocha.

Zagrożony dom. W domu Nr. 10 przy ul. Wołyńskiej znajdujące się w magazynie mieszczącym się w budynku frontowym wapno rozlasowało się, wskutek czego pękła ściana w klatce schodowej. Ścianę zabezpieczono przez podstemplowanie oraz wystawiono posterunek policyjny do czasu przybycia na miejsce komisji techniczno-budowlanej.

Pożar w Grochowie. Wczoraj o godz. 4 po poł. wynikł pożar na polu w Grochowie II przy ul. Kawczej Nr. 8, gdzie zapaliły się trzy stogi siana należące do Franciszka Żórawskiego. Ogień przeniósł się na komórki drewniane znajdujące się w pobliżu zabudowań mieszkalnych Żórawskiego. Na ratunek przybyły I i V oddziały straży ogniowej, które czerpiąc wodę z sadzawki odległej o pół kilometra zajęły się energicznie akcją ratunkową. Dzięki temu spaliło się częściowo siano oraz dach nad komórkami. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem dzieci.

Zwłoki dzieci. W Saskim Ogrodzie znaleziono podrzucone zwłoki dziecka płci męskiej, mającego około dwóch dni.

— Nad brzegiem Wisły w obrębie Cytadeli znaleziono również zwłoki nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej. W obydwu wypadkach zwłoki przesłano do prosektorjum.

Kradzieże w tramwajach. Józefowi Blechowi ze Świdra, w czasie przejeżdżania tramwajem linji Nr. 22 przez most Kierbedzia, skradziono z kieszeni spodni 4.000 zł.

Śmiertelne przejechanie. Na przejeździe w Nowym Dworze przy przechodzeniu z jednej strony na drugą wpadł pod pociąg pośpieszny kapral, 22-letni Paweł Hałuszczak i poniósł śmierć na miejscu.

Wypadki w sierpniu. W ub. miesiącu pozbawiło się życia 21 osób (13 mężczyzn i 8 kobiet). Najwięcej bo 6 osób popełniło samobójstwo przez powieszenie się. Tramwaje przejechały 2 osoby, pod kołami pociągu poniosła śmierć 1 osoba, pod samochodem również zginęła 1 osoba i wreszcie przy pracy poniosło śmierć 2 osoby. Zabójstw i morderstw było 6. Utopiło się podczas kąpieli 10 osób. Straż ogniowa była wzywana do 45 pożarów w tem było 6 fałszywych alarmów.

Teatr i muzyka.

Teatr Letni. Dziś premjera sztuki R. Kesslera p. t. „Grzebień szyldkretowy".

Teatr Polski. Codziennie „Prawo pocałunku".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Kwiat pomarańczy", w próbach „Malowana żona" Magdaleny Samozwaniec.

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".

Teatr im. Fredry. Dziś premjera „Kaśki Karjatydy" G. Zapolskiej. W niedzielę i poniedziałek po poł. po cenach zniżonych „Dwaj malcy".

Teatr Praski. Dziś otwarcie sezonu. Dany będzie dramat historyczny z powieści H. Sienkiewicza pod tytułem „Lygja".

Stańczyk. Codziennie „Wesoła śmierć" i „Szkoła gwiazd".

Bagatela. Program składany.

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego otwiera swe podwoje dla szerokich warstw publiczności warszawskiej w czwartek dnia 11 b. m., dając operetkę komiczną F. Schobera, z muzyką Adolfa Sonnenfelda p. t. „Podróż po Warszawie". Kierownictwo teatru postanowiło udzielić wszystkim organizacjom pracowniczym, wojsku i uczelniom — 40% zniżki (po porozumieniu się z sekretarjatem teatru (Hipoteczna Nr. 8, tel. 174-01) od godz. 10-ej do 3 i od 6-ej do 9-ej).

Filharmonja. Nadchodzący sezon koncertowy w Filharmonji prowadzony będzie na wzór roku ubiegłego pod egidą Stow. przyjaciół muzyki symfonicznej, którego prezesem zaś dyr. Henryk Melcer.

Organizacja sezonu spoczywa w rękach pp. Romana Chojnackiego i Grzegorza Fitelberga.

Koncerty odbywać się będą: w czwartki — wielkie symfoniczne, w niedziele i święta — poranki i popołudniowe symfoniczne, we wtorki — koncerty popularne i kameralne.

Koncertami symfonicznemi dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg, porankami zaś Józef Ozimiński.

Inauguracja sezonu odbędzie się w czwartek 18 b. m.

Artyści Opery sami sobie.

Opery nie otwierają, zrzeszeniu dać nie chcą, więc sami śpiewacy przystępują do zarobkowania na chleb powszedni.

W niedzielę dnia 7-go b. m. o godz. 12 m. 15, artyści Opery w komplecie urządzają w sali Kinoteatru „Varsovia", Nowy-Świat 19 (Colosseum) wielki poranek zespołów operowych.

Niech publiczność warszawska licznie się stawi, niech zamanifestuje potrzebę istnienia Opery i konieczność otwarcia pierwszej placówki Opery rodzimej.

Występ baletu. Dnia 7 i 8 września, o g. 3-ej po poł. wystąpi w Teatrze Polskim Balet Opery Warszawskiej.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

STYLOWY. „Wolność kobiet".

Angielski film (wytwórnia „Wardour film" — Londyn) nie zawiera w sobie zupełnie angielskiego „common sense" (zdrowy rozsądek): sytuacje są mocno nieprawdopodobne, akcja często szwankuje, gdyż widoczny jest brak inwencji u autora scenarjusza. Temat — emancypacja kobiet — nieco już myszką trąci i dość naiwnie został ujęty. Młoda Daisy zarabia na utrzymanie w banku i, po wyjściu za mąż, zatrzymuje posadę, by zamanifestować kobiecą wolność i niezależność. Cierpi na tym gospodarstwo domowe, dzieci są pozbawione czułej opieki matczynej, między niemi a matką, zajętą pracą, wytwarza się oziębły stosunek; w rezultacie dzieci, którym nie wpojono zdrowych podstaw moralnych, schodzą na bezdroża: syn żeni się z jakąś dziewczyną („wstyd powiedzieć", jak się sam przyznaje) i wdaje się w nieczyste interesy, wskutek czego za oszustwa zostaje skazany na więzienie; a córka zadużo tańczy z rotmistrzem i musi się poddać... zakazanej operacji ze śmiertelnym wynikiem. Innym znów dowodem szkodliwych wyników niezależności kobiet ma być nauczycielka, która została pijaczką.

Wszystko to nie jest bardzo przekonywujące i psychologicznie umotywowane. Gra niektórych artystów uderza swą nienaturalnością, pozą, zmanierowaniem, widocznym nawet u najmłodszych (m. in. wytrzeszczanie oczu trafia się przy byle okazji). Najbardziej interesujące były widoczki Londynu i scena posiedzenia sądu.

x.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

w wielkim wyborze do nabycia w księgarni

M. ARCTA

Warszawa, Nowy-Swiat 35.

Szkołom udziela się 10% ustępstwa

NA RATY!

w wielkim wyborze na sezon zimowy

Okrycia damskie | Ubiory męskie
Palta pluszowe | Garnitury
„ zamszowe | Jesionki
„ sukienne | Palta zimowe

oraz **kołdry watowe, chustki wełniane, kapy, obrusy** i.t.p.

poleca firma

„Kredytpol"

ul. Wspólna 3a, tel. 287-81.

Uwaga! Przyjmuje się obstalunki pig miary i fasonu.

Wielka Wyprzedaż rekord niskich cen

	dawn.	obecn.		dawn.	obecn.
Suknie	Złp. 11.—	Złp. 6.—	Koszule m. zef.	Zł. 6.—	Zł. 4.40
Bluzki	6.—	4.—	Koszule damsk.	5.—	3.—
Kołdry	8.—	5.—	Dżempry	9.—	6.—
Prześcieradła	6.—	4.—	Surówka Metr	1.20	1.—
Ręczniki	2.50	1.50	Madapolam	1.30	1.10
Chustki jesien.	9.—	6.—	Szewiot kostjum	3.60	2.80

B-cia Zander, Marszałkowska 88

Przyjmę dwoje dzieci

na stancję. Warunki przystępne. Opieka. Zgłoszenia, ul. Klonowa 20|1.

Zważcie różnicę

pomiędzy

ZELÓWKAMI SKÓRZANEMI A PODESZWAMI I OBCASAMI KAUCZUKOWYMI PALMA

Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość o buwia, elastyczny, przyjemny chód oraz taniość stanowią ich zalety wobec zelówek skórzanych!

Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60.

NIE KUPUJCIE

nigdzie, dopóki nie przekonacie się, że firma nasza sprzedaje własne wyroby z pierwszorzędnych materjałów solidnej roboty, podług ostatnich modeli zagranicznych

NA RATY i za GOTÓWKĘ

a mianowicie: **Ubrania, palta jesienne i zimowe męskie** oraz **jesienne zimowe palta damskie.**

Uwaga! **od 1-go do 10 września z cen wystawionych 20 proc. rabatu!**

„POLSZYK" NIECAŁA 2, tel. 295-08.

Na raty i za gotówkę Ubiory męskie, damskie gotowe i na zamówienie w wielkim wyborze

L. SOBOL i S-ka

Leszno 73, telefon 223-42.

Filja „BŁAWAT" Chłodna 36.

Na raty na 4 miesiące

Palta i kostjumy damskie, ubiory męskie i dziecinne, materjały łokciowe i bieliźniane oraz duży wybór

Palt pluszowych

futra i kołnierzy futrzanych poleca firma

M. Szmedra

Leszno 27 m 25 (vis a vis bramy II piętro) tel: 403 88.

ANALIZY na syfilis tryper i in. Chmielna 54 wprost Dworca | D-rzy med. LIPSCY

Dr. med. KATZ Zielna 11 do 1, 4—7, wener. skór., niemoc płc.

Dr. M. Altfeld Ziel na 12-2. Choroby wener., skóry, płciowe niemoc od 9-12 r. i od 4-7 w.

Dr. Korabiewicz

Ch. **wener., płciowe** (niemoc) 1—2 i 4—7. Oddzielna poczekal. dla Pań (kosmetyka lek.) Tel. 131—37. **Nowy Świat 21 — 17** (II brama, 2 piętro).

Dr. Med. Adam Straszyński

Choroby skórne i weneryczne — analizy krwi (Wasserman) **Krakowskie Przedmieście 21,** (róg Trębackiej), od 6-ej do 8-ej.

ANALIZY krwi, moczu i in. Rymarska № 14.

Laboratorjum chem.-bakterjolog.

D-ra Ch. E. PROSA,

przyjmuje od 9—7.

Dr. med. Feldhusen powrócił. Chor. skóry, wener., niemoc. Wielka 6 (róg Złotej), tel. 152-13, do 11 r. i 4-7½ w.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Mebli solidnych wybór wobec zastoju ceny bezkonkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żórawiej.

A) Obrączki ślubne daje na raty. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23.

Francuski egzaminacyjny, emigracyjny, gramatyka, konwersacja, korespondencja. Profesor Twarda 25. Godzina — 3 złote.

Gramofony Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego". Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Na gitarze, mandolinie, balalajce, skrzypcach, lekcji gry zasadniczej. Uczniami zaawansowanymi tworzę lekcje zbiorowe. Niecała 10—13.

Otomany pluszowe po 75 złotych. Robota solidna z długoletnią gwarancją. Zakład tapicerski Ś-to Krzyska № 46, w podwórzu róg Marszałkowskiej.

OBUWIE szkolne, damskie i męskie za gotówkę i na **RATY** poleca **„ADAM"** Nowy Świat 37 w podwórzu.

Płyty zgrane połamane kupuję lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Urzędniczka samotna spokojna poszukuje pokoju 30—50 zł. miesięcznie. Oferty Krucza 22 m. 57 dla A. K.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Boraki. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.